Nal. żytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 188. — ROK XLI.

CZWARTEK 12 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Reforma „ustroju rolnego".

Kampanja prasy rządowej w sprawie pomocy dla drobnego rolnictwa trwa, a nawet obfituje w bardzo interesujące momenty. Na kilka z nich już zwróciliśmy uwagę. Góruje nad nimi jeden szczególnie, — miano wicie ustawicznie powtarzająca się zapowiedź zmiany „ustroju rolnego", a to przez likwidację (parcelację) latyfundjów rolnych i wielkiej własności. Rzecznikiem tej tendencji jest „Kurjer Poranny", organ tzw. lewicy sanacyjnej i — jak wolno sądzić z pewnych okoliczności — zbliżony do p. ministra Poniatowskiego.. W ostatnim numerze tego dziennika znajdujemy znów wstępny artykuł poświęcony sprawie pomocy dla drobnego rolnictwa. Artykuł ten da się streścić w następujących zdaniach: — rząd powinien przeprowadzić oddłużenie małej i średniej własności rolnej „w formie zupełnie radykalnej", — własność zaś wielką, która dziś walczy z ogromnemi trudnościami, powinien sparcelować, a więc potworzyć z niej nowe gospodarstwa indywidualne. albo — gdzie to będzie wskazane — „zbiorowe", kolektywne. Krótko mówiąc — oświadcza „Kurjer Poranny" — potrzebna jest tu „radykalna polityka", a nie żadne „samarytańskie ustawy".

Mamy zasadnicze zastrzeżenia przeciw tym „zbiorowym" gospodarstwom, które są wynalazkiem Bolszewji. Jesteśmy przekonani, że sama ludność wiejska wypowiedziałaby się przeciw nim, gdyby ją o to zapytano. „Kołchozy" bolszewickie trzymają się przy życiu tylko i wyłącznie pod grozą rewolwerów G. P. U. Rozlecą się nazajutrz po upadku bolszewickiej władzy. Ale do rozważenia zostaje sama myśl

REFORMY USTROJU WŁASNOŚCI ROLNEJ. — Jest w Europie od dłuższego czasu dążność do likwidacji latyfundjów, a uwłaszczenie bezrolnych, lub małorolnych, Dążność, która w szeregu państw została już częściowo lub całkowicie zrealizowana... Dążność ta pojęta jako tendencja do sprawiedliwego obdzielenia ludzi ziemią, której użytkowanie — czytamy i w enc. „Rerum Novarum" i w enc. „Quadragesimo anno"— służyć ma wszystkim, jest w zasadzie słuszną, i nie zasługuje na miano „bolszewizmu", którem się ją czasem określa. **Bolszewizm bowiem** — i to jest jego specyficzna właściwość — **nie uwłaszcza ludzi, ale wywłaszcza wszystkich**, i bogatych i biednych, na rzecz państwa, i potem tę wywłaszczoną rolę organizuje w kolektywy; skutkiem tego w państwie bolszewickiem niema właścicieli ziemskich, bo właścicielem jest państwo, dotychczasowi zaś właściciele stają się poprostu funkcjonarjuszami. Dążność zatem do parcelacji latyfundjów rolnych nie jest w zasadzie żadnym „bolszewizmem", a w pewnych społeczeństwach może być nawet postulatem sprawiedliwości. W katolickich kołach socjologów jest to rzecz już przesądzona zwłaszcza po rezolucjach mechlińskiej „Unji dla studjów społecznych" (kard. Merciera) i po enc. „Quadragesimo anno", która wprost mówi o uwłaszczeniu mas nieposiadających. Rzecz jest jasna. że jak w innych dziedzinach życia gospodarczego, tak i tu katolicka etyka stawia obowiązek słusznego odszkodowania za własność posiadaną prawnie. Dlatego musielibyśmy się najkategoryczniej zastrzec przeciw wszelkim próbom „wywłaszczenia bez odszkodowania", które się podobno w obozie rządowym — jak onegdaj donosił korespondent „Nowego Dziennika" — rozważa... Tyle zasadniczych uwag.

PRZECHODZĄC DO SZCZEGÓŁÓW, trzeba powiedzieć, że ostatecznie o tak zasadniczej zmianie ustroju rolnego, jaką projektują pewne koła B. B., rozstrzygać winien ostatecznie moment gospodarczy (prócz oczywiście moralnego, o którym wyżej była mowa), — mianowicie pytanie: czy niema istotnie innego sposobu gospodarczego podniesienia ludności wiejskiej, i czy tak dokonana reforma rolna nie wpłynie ujemnie na całość życia gospodarczego (zdolność konkurencji z zagranicą, aprowizacja ludności miejskiej itp.)?

W dwóch społeczeństwach do niedawna wielka własność rolna była nietykalna: Anglja i Niemcy. A to dlatego, że narastająca ludność wiejska w tych krajach znajdowała doskonałe warunki życia i utrzymania w przemyśle. Podobnie było i we Francji. Przed paroma laty głośnem było zjawisko lekkomyślnego porzucania roli przez francuskich wieśniaków i ich ucieczka masowa do miasta. Było to jednak w okresie znakomitej konjunktury przemysłowej. Dziś jest inaczej. Dlatego w Anglji z każdym dniem zyskuje na sile ruch „dystrybutyzmu" zainicjowany przez katolickiego pisarza Chestertona, a w Niemczech Hitler obiecuje przeprowadzić „osadnictwo" na latyfundjach rolnych (jego t. zw. Siedlungspolitik).

Polska nie ma wielkiego przemysłu, któryby mógł odciążyć wieś z jej nadmiaru ludności. Stąd to niesłychanie upokarzające dla narodu i państwa zjawisko — masowej emigracji. Ponieważ zaś niema nadziei na rozbudowę przemysłu w Polsce, nie pozostaje nic innego, zdaje się, jak: parcelacja wielkiej własności rolnej.

ROZWAGA I UMIAR. — Publicyści jednak z „Kurjera Porannego" łudzą się, gdy piszą o możliwości lub celowości „radykalnej" polityki parcelacyjnej. Powodzenie i pożytek takiej reformy ustroju rolnego uzależnione są od warunków. Naprzód — od tego, czy państwo ma środki finansowe na jej przeprowadzenie... Dalej — od tego, by ludność osadnicza była należycie przygotowana do objęcia nowego dla niej, lub powiększonego warsztatu pracy. Wreszcie — od tego, by zapobiec rozdrabnianiu tych nowych, przez parcelację powstałych, gospodarstw (konieczność ustawy zabraniającej dzielenia określonego „homestead").

Przemiana, o której myślą publicyści z „Kurjera Porannego", powinna się dokonać jako proces obliczony na pewien okres czasu. Przeprowadzona jednem pociągnięciem pióra naraziłaby gospodarstwo narodowe na silny wstrząs i mogłaby się stać zaczynem niebezpiecznego rozstroju społecznego. Jeśli gdzie, to tu należy postawić zasadę: rozwaga i umiar pewniej prowadzą do celu. niż pośpiech i „radykalizm"... Zmarły w r. 1920 austrjacki arystokrata książe Alojzy Liechtenstein, który już z końcem 19 w. miał odwagę wskazywać na konieczność podziału latyfundjów, pisał w książce p. t. „Das Reich der Roemer", że reforma rolna w dwóch wypadkach może państwu wyrządzić szkodę, albo, gdy się jej nie przeprowadza, chociaż ją przeprowadzić trzeba (dzięki temu m. in. zginęło Imperjum Rzymskie, które swoje panowanie opierało na latyfundjach garstki właścicieli), albo gdy się ją przeprowadza lekkomyślnie.

W. Z.

Rząd obniży ceny monopolowe.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa. 11 lipca. W najbliższym czasie ma ukazać się dekret o zniżce cen niektórych artykułów monopolowych. Decyzja w tej sprawie miała zapaść po ostatniem zebraniu prowincjonalnych działaczy B. B., którzy w swoich relacjach wskazywali na ogromną biedę wsi. Wprowadzenie tego dekretu w życie spowoduje niewątpliwie ożywienie obrotów.

Katastrofa pociągu pospiesznego do Zakopanego.

NASTĄPIŁA POPOŁUDNIU POD SKAWCAMI.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Skawce, 11. 7. **Dziś koło godz. 14.30 po południu wydarzyła się pod Skawcami poważna katastrofa kolejowa. która tylko dzięki przypadkowi nie miała groźniejszych następstw, a przedewszystkiem większych ofiar w ludziach. Pociąg pospieszny nr. 301.** jadący z Warszawy przez Kraków do **Zakopanego.** który opuszcza stację krakowską o godz. **13.25 wyskoczył z szyn na drodze między Stryszowem a stacją Skawce** niedaleko folwarku **Dąbrówka.** Miejsce katastrofy przedstawia **groźny widok. Lokomotywa stoczyła się z nasypu kolejowego, wjechała kilka metrów w orne pole i formalnie wbiła się w ziemię. Na nią nadział się wóz bagażowy a następne dwa wagony pullmanowskie uległy częściowemu zniszczeniu. Tor na długości 150 do 200 m. jest całkowicie zniszczony, pokłady pogruchotane w drzazgi, a szyny pozwijane w spirale.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności **tylko trzy osoby zpośród licznych pasażerów pociągu zostały ranne.** w tem dwie panie. przyczem jedna pani. jadąca do Zakopanego **odniosła złamanie nogi.** Na miejsce wypadku przyjechał w godzinę po katastrofie dyrektor Kolei krakowskich **p. Stodolski** wraz z wicedyrektorem **p. Chanem** celem ustalenia **przyczyn katastrofy.**

Zapytany przez naszego sprawozdawcę **maszynista pociągu,** który wraz z palaczem **niemal cudem uniknął śmierci,** o przebiegu wypadku podaje, że lokomotywa jego pracowała **zupełnie poprawnie.** W pewnym momencie jednak przed samem miejscem katastrofy **uczuł lekki wstrząs, maszyna zwolniła, jednakże jechała dalej zupełnie dobrze i dopiero po pewnej chwili rozległ się trzask pękających szyn. łoskot gruchotanych progów i maszyna, jadąca po samym nasypie stoczyła się następnie w bok.** Skutkiem zniszczenia toru komunikacja z Krakowa do **Suchej doznała przerwy.** Na razie pasażerów z pociągu warszawskiego **odwieziono do Suchej** i w stronę Zakopanego specjalnym pociągiem, który przybył z Suchej. Dyrekcja kolejowa wyda prawdopodobnie odpowiednie **zarządzenia co do dalszej komunikacji** zanim tor zostanie naprawiony.

——oo——

Terror bojówek w ukraińskim gimnazjum

Stwierdzili nauczyciele tego zakładu.

Lwów, 11 lipca (PAT.). W dalszym ciągu **procesu przeciwko członkom O. U. N.** uczestnikom **zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie,** zakończono przesłuchiwanie oskarżonych i przystąpiono do przesłuchania **pierwszych świadków.**

Zeznawali członkowie **grona nauczycielskiego gimnazjum państwowego z ukraińskim językiem wykładowym.** Świadkowie ci znają niemal wszystkich oskarżonych. którzy byli uczniami tego gimnazjum. Z zeznań tych świadków wynika. że **pewna część uczniów teroryzowała kolegów, którzy lojalnie odnosili się do państwa polskiego. i tworzyła na terenie gimnazjum bojówki.** — W czasie dzisiejszych zeznań oskarżonych wyszło na jaw również liczne szczegóły. dotyczące organizacji t. zw. **junactwa,** które jest **przybudówką O. U. N.** skupiającą uczniów gimnazjalnych.

Na tem rozprawa została odroczona do jutra.

Ustępstwa kolonjalne Francji dla Włoch

Paryż, 11 lipca (Tel. wł.). Z dobrze poinformowanych kół politycznych donoszą. że spotkanie **min. Barthou z Mussolinim jest rzeczą postanowioną.** jednakże termin wyjazdu Barthou **do Rzymu nie jest jeszcze ustalony.** Celem przygotowania terenu. aby rozmowy francusko-włoskie **uwieńczone były niezawodnie pomyślnym rezultatem, rząd francuski podejmie inicjatywę, mającą na celu usunięcie istniejących różnic.** Wedle „Echo de Paris" rząd francuski skłonny jest **do pewnych ustępstw na rzecz Włoch w Tunisie i w Libji.**

Goebbels w walce z prasą angielska.

Londyn, 11. lipca (PAT.). Prasa angielska **ostro atakuje min. Goebbelsa** za jego przemówienie wczorajsze. skierowane przeciwko przebywającym w Niemczech korespondentom. Dotychczas odebrano w Niemczech **debit 3 dziennikom angielskim,** mianowicie „Daily Express". „Daily Telegraph" i „Observer". — Korespondenci angielscy z Berlina donoszą: że dzisiaj **odbędzie się posiedzenie zw. korespondentów zagr. celem zajęcia stanowiska** wobec gróźb. skierowanych pod ich adresem przez ministra Goebbelsa.

O czem piszą inni?..

„Wachlarz rządowy obozu.

„Państwo Pracy", organ naczelny „Legjonu Młodych", obrazowo przedstawia konieczność wyeliminowania konserwatystów z B. B., B. B. — pisze — podobny jest do wachlarza.

„Wachlarz — dowodzi — rozsunięty został w jednym kierunku bardziej (na prawo), niż w drugim (na lewo). W niedługim już czasie będziemy świadkami zwężenia za bardzo rozsuniętego skrzydła wachlarza, a że skrzydło to obciążone jest silnie ciężarem grzechów przeszłości i teraźniejszości, nie obejdzie się prawdopodobnie bez energiczniejszej akcji..

Miejmy nadzieję, że dotychczasowe doświadczenia wykazały dostatecznie, iż metoda wachlarza nie może być uznana za dobrą i w przyszłości przyjęta zostanie inna metoda — pewniejsza i bardziej odpowiednia dla polskiej rzeczywistości. Konstrukcję obozu prorządowego oprzeć należy na jednolitym zwartym trzonie, posiadającym mocną podstawę ideową i jeden ściśle określony system myślenia politycznego.

Tak zbudowany obóz prorządowy niepomiernie większe znajdzie uznanie w społeczeństwie, a przez to stanie się w całej pełni istotnym łącznikiem między tem społeczeństwem a rządem".

P. Polakiewiewicz w niełasce kierowników B. B.(?)

Bardzo zagadkowe doniesienie przynosi „Wieczór Warszawski".

„Podobno wicemarszałek Sejmu, poseł Karol Polakiewicz — czytamy — jeden z czołowych działaczy BB., popadł w konflikt z przedstawicielami kierunku ludowego w tym klubie, który działają odmiennemi metodami od tych, jakiemi posługuje się poseł Polakiewicz w swej pracy na wsi. Mówią nawet, że sprawą posła Polakiewicza zajął się sąd dyscyplinarny klubu, zawiesza jąc go tymczasowo w czynnościach. Wszystkie szczegóły są na razie w tajemnicy".

Doniesienie to jest tajemnicze. Byłożby echem jakichś konfliktów wewnętrznych z B. B.? Dodać należy, że p. Polakiewicz jest założycielem i kierownikiem sanacyjnej organizacji: „Młodzież Ludowa", która stanowi konkurencję dla forsowanej przez B. B. innej sanacyjnej organizacji, mianowicie: „Kół Młodzieży Wiejskiej". Może więc w doniesieniu „Wieczoru Warszawskiego" chodzi o konflikt między temi dwiema organizacjami.

Rząd przygotowuje oddłużenie chłopów.

Ajencja półurzędowa „Iskra" potwierdza wiadomości, że rząd przygotowuje akcję na rzecz drobnego rolnictwa.

„Wiadomo — pisze — powszechnie, że premjer Kozłowski i min. rolnictwa Poniatowski zajęli się bardzo energicznie sprawą obniżenia długów, ciążących na mniejszej własności rolnej, a szczególnie długów zaciągniętych w kasach publicznych łącząc z tą akcją wysiłki nad obniżeniem cen niektórych artykułów przemysłowych. O ile nam wiadomo — w Ministerstwie Skarbu rozpoczęto już prace przygotowawcze nad zagadnieniami finansowemi, związanemi z oddłużeniem mniejszej własności rolnej. Prace te mają być w krótkim czasie zakończone i wówczas Rząd przystąpi do działań decydujących".

Kościół na Śląsku w obecnej chwili.

„Gazeta Polska" podaje reportaż p. Kopecia ze Śląska Opolskiego z ostatnich dni. Reportaż jest ciekawy, ale pewne podane w nim szczegóły są podejrzane lub wręcz nieprawdziwe.

„Dziś kościoły na Śląsku — pisze p. Kopeć — są przepełnione. Są to jedyne miejsca, gdzie panuje jaka taka wolność myśli. Charakterystyczne, że w kościele gromadzą się dziś najzagorzalsi ateiści (?), komuniści (?) i wywrotowcy (?). Pod ławkami w czasie nabożeństwa rozdawane (?) są ulotki, porozumiewawcze listy. Z tej bibuły dowiaduje się ludzie o tem co się dzieje w Niemczech, a o czem nikt nie wyczyta nie w prasie miejscowej. W ten sposób kościół stał się azylem i miejscem zespolenia się opozycji. Z kazalnic padają często mocne słowa o pogaństwie, o konieczności usunięcia świeckiej religji, o grzechu bratobójstwa".

P. Kopeć generalizuje. Być może, że gdzieś w kościele „opozycja" przeciw Hitlerowi próbowała działać. Było to jednak z pewnością przez władze kościelne poskromione. Zresztą podanie te wiadomości centralny organ rządu oddał zła przysługę Kościołowi katolickiemu w Niemczech; korespondencja taka w organie polskiego rządu, zwłaszcza, że umieszczona na miejscu naczelnem, może zachęcić rząd Rzeszy do jakichś represyj w stosunku do Kościoła. To zas chyba nie leżało w intencjach redakcji „Gazety Polskiej".

Należy sprostować należy twierdzenie p. Kopecia, że znany były centrowiec Ks. Ulitzka jest „renegatem polskim"... Na podstawie informacyj z zupełnie pewnego źródła stwierdzamy, że ks. Ulitzka nie jest „renegatem", bo pochodzi z rodziny niemieckiej. Ojciec był Ślązakiem, ale uważał się za Niemca i służył w „lejbgwardji" cesarskiej; Matka ks. Ulitzki była Niemka. Sam ks. Ulitzka jakkolwiek mówi po polsku, także uważał się za Niemca. Gdzież więc „renegactwo".

Po „rozmowach" londyńskich min. Barthou

FASZYZM I HITLERYZM Z TRUDNOŚCIĄ UKRYWAJĄ NIEPOKÓJ.

Min. spraw zagr. Francji, młodzieńczo niezmordowany p. Ludwik Barthou w tej chwili jest już z powrotem na Quai d'Orsay, ale fala przez niego rozkołysana jeszcze trwa. Dociekaniom, wnioskom, horoskopom niema końca.

Przedewszystkiem w Anglji.

Niemal cała prasa angielska przyznaje dziś, że min. Barthou nie wyjechał z Londynu z próżnemi rękami, uzyskał bowiem zgodę rządu brytyjskiego na wschodnio europejski pakt o wzajemnej pomocy. Niektóre dzienniki określają tę zgodę jako platoniczną, niektóre zaś jako poparcie moralne. Wszystkie jednak podkreślają życzliwe ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do samej idei tego paktu, zaznaczając równocześnie, że mniej było mowy o drugim pakcie śródziemnomorskim, którego Francja jeszcze obecnie konkretnie nie wysuwa, pragnąc najpierw zrealizować pakt wschodnio-europejski.

„Times" podobnie jak inne pisma twierdzi, że rząd brytyjski zastrzegł się, iż udzieli swego poparcia tylko takiemu paktowi, który zbudowany będzie na zasadach podobnych do traktatu Locarneńskiego tj. zupełnej równości sygnatarjuszy. Istotną wartością traktatu w Locarno — pisze „Times" — jest jego wzajemność. Nowy pakt musi być tyleż wart dla Niemiec co i dla innych, biorących w nim udział państw, ale wstępne konwersacje nie przekonały Niemców, iż naprawdę zamierzona jest pełna wzajemność. Proponowany pakt wzajemnej pomocy, jeśli obejmie Niemcy, to pomoże im powrócić do Ligi Narodów, a o ile będzie zawarty bez Niemiec, uczyni powrót ich do Genewy podwójnie trudny.

Dziennik ten przewiduje dalej, że

rokowania będą bardzo trudne

i że pozycja rządu brytyjskiego będzie specjalnie delikatna. Jest rzeczą wiadomą, że W. Brytanja żadnych nowych zobowiązań na siebie nie bierze. Rada rządu brytyjskiego może być przeto tylko platoniczną, udział W. Brytanji — kończy „Times" — w nadchodzących rokowaniach będzie wobec tego zwrócony na to, aby uniknąć nieszczęścia, które może mieć ujemny skutek dla wszystkich, a mianowicie, by Europa ponownie podzieliła się na dwa wzajemnie nieufające sobie obozy narodów.

A we Francji?

Francuskie dzienniki dzisiejsze wyrażają jednak zastrzeżeń zadowolenie z rezultatów podróży min. Barthou do Londynu, tembardziej, że rezultaty te pod względem praktycznym są jak się zdaje większe niż się nagół spodziewano.

Wszyscy mogą uznać się za zadowolonych, pisze „Le Journal" — kierownicy polityki francuskiej mogą być zadowoleni z tego względu że mechanizm organizacji bezpieczeństwa za miast znaleźć się w blokadzie będzie puszczony w ruch. W ten sposób pozbędziemy się wszelkich prób mających na celu podjęcie kwestji

rozbrojenia bez gwarancji bezpieczeństwa

Anglicy zaś są zadowoleni ponieważ zachowują swobodę działania.

„Petit Parisien" pisze: To czego komunikat nie powiedział wyraźnie jest, że po trzech posiedzeniach dyskusyjnych, na których mówiono otwarcie, ministrowie francuscy i angielscy mogli zgodnie ustalić, iż dążą do tego samego celu, ożywieni są temi samemi zamiarami, podobnie zapatrują się na przyszłość Europy i że położenie geograficzne i zobowiązania dyktowały im nieraz odmienne zainteresowania. — Wszakże są równie zainteresowani w skoordynowaniu wysiłków, mających na celu zapewnienie Europie spokoju, do którego wzdycha większość narodów.

Według „Le Matin" poparcie Anglji dla paktu wzajemnej pomocy stanowi poważny rezultat. Racjonalne stosowanie tego paktu nie omieszka wywołać efektu w kraju, którego bezpośredni udział w pakcie jest niezbędny.

Inaczej natomiast we Włoszech.

Forges Davanzatti, omawiając na łamach „Tribuny", rozmowy londyńskie min. Barthou pisze, że Barthou winien zdać sobie, w Londynie sprawę z tego, iż zacieśnienie sojuszów z Małą Ententą, projekty paktów regjonalnych oraz zamierzony sojusz z Rosją nie wzmocnią, lecz osłabią (?) pakt Locarneński. W zakończeniu zaś przechodząc do spraw związanych z konferencją morską pisze, że konferencja ta utrudnia niesłychanie stosunki międzynarodowe. Należy sobie życzyć, aby konferencja ta całkowicie przestała istnieć. (!)

Co sądzą w Niemczech? Tutaj oczywiście „jednolita" prasa wypowiada się na rozkaz, nie cofając się nawet przed nieprzyzwoitościami.

Tak np. organ dra Goebbelsa, propagandowy „Der Angriff" określa podróż ministra francuskiego jako chybioną, twierdząc, że mowa Hessa wywarła głęboki wpływ (?) na rokowania londyńskie.

W podobnym tonie wyraża się „Nachtausgabe" pisząc, że daleko sięgające plany Barthou nie zbliżyły się do urzeczywistnienia.

„Boersen Zeitung" mówi, że w rozmowach poruszono projekt francusko rosyjskiego paktu wzajemnej pomocy, któryby obejmował Niemcy. Dalsze wiadomości o następstwach takiego paktu tj. o powrocie Niemiec do Ligi Narodów i przystąpienie do niej Sowietów, opatruje dziennik wykrzyknikami.

„Berliner Tageblatt" pisze, że urzędowy komunikat londyński o wizycie ministra Barthou pomija „najbardziej palące zagadnienia", zdaniem dziennika. — Słowo komunikatu o wzajemnem „uznaniu", przez oba narody swych stanowisk podkreśla rezerwę Wielkiej Brytanji, która nie odmówi swego uznania francuskiej polityce paktów, tylko wówczas gdy polityka ta da korzystne wyniki. „Nie carte blanche ale zgode na eksperymentowanie" otrzymał Barthou w Londynie — pisze ten dziennik i kończy uwagą, że Barthou nie mógł więcej przezgrać w obecnem nastawieniu opinji brytyjskiej.

O niezależność Albanji.

(Korespondencja własna).

Tyrana, w lipcu.

Niedawne doniesienia o tem, że włoska flota wojenna bez uprzedniego zawiadomienia stanęła przed albańskim portem Durazzo (Dracz), aby komendant mógł złożyć wizytę kurtuazyjną władzom albańskim, wzbudziły wielkie zainteresowanie w bałkańskich kołach politycznych a cała prasa europejska poświęciła temu wypadkowi dużo uwagi. Rząd albański poczynił wszelkie zarządzenia, aby ewentualnie siłą zbrojną zapobiec wylądowaniu włoskich marynarzy i nakazał pogotowie wojska w okolicy portu Durazzo. Wojenna flota włoska była w porcie przeszło 20 godzin. Rząd albański o wypadku natychmiast zawiadomił mocarstwa. Dopiero po zawiadomieniu przedstawicieli mocarstw oznajmił zarówno poseł włoski w Tyranie, jak i specjalny oficer floty włoskiej, wysłany przez komendanta do komendanta portu durazzkiego, że „chodzi o przyjacielską wizytę floty włoskiej w Albanji". Ze strony włoskiej wyjaśniano, że poseł włoski w Tyranie otrzymał wiadomość o przyjeździe floty włoskiej do Durazzo zbyt późno, tak, że nie mógł w odpowiednim czasie prosić o pozwolenie wpłynięcia na wody albańskie. Incydent zdaje się być zlikwidowany.

Pomimo to jednak pojawienie się wojennej floty włoskiej w porcie albańskim uważa się za pewną demonstrację Włoch przeciw albańskiej polityce, mianowicie w związku z wizytą francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou w Bukareszcie i Belgradzie. Aby zrozumieć znaczenie takiej demonstracji ze strony Włoch, trzeba uprzytomnić sobie sens włoskiej polityki w Albanji wogóle. Albanja już od wieków walczy o niepodległość. Jej sen wolności wy częściowo uskutecznił się. Krótko przed wojną światową londyńska konferencja w 1912 roku wypowiedziała się za utworzeniem autonomicznej Albanji pod panowaniem któregoś z książąt europejskich, któregoby naród bałkański sam sobie wybrał. W 1913 zawarty został t. zw. protokół florencki, który ustanowił granice nowego państwa. Księciu Wied nie udało się zyskać zaufania Albańczyków; po sześciomiesięcznem zaledwie panowaniu zrzekł się tronu i wyjechał. Państwo znalazło się wówczas pod władzą międzynarodowej komisji kontrolnej, składającej się z przedstawicieli Francji, Włoch i Austro-Węgier. Kiedy Włochy przystąpiły do wojny po stronie Koalicji, okupowały natychmiast Saseno i Valonę, jakoteż Argirocastro i Santiquaranto. Po wycofaniu się wojsk serbskich w 1916 roku, największa część Albanji okupowana została przez wojska austrjackie i bułgarskie. Dopiero w 1918 roku na miejsce tych okupantów przybywają wojska koalicyjne. Północną i środkową Albanję okupowali Włosi, którzy chcieli w Albanji urządzić się na stałe, ale przeciw Włochom powstał silny ruch nacjonalistyczny. Pomimo to jednak Włochom udało się przy pomocy Turhama Paszy zwołać do Durazzo sejm, który ogłosił autonomję Albanji, a przyznał Włochom prawo trzymania w Durazzo swego wysokiego komisarza. W roku 1920 wybuchło w Albanji powstanie przeciwko włoskim wojskom okupacyjnym, które skoncentrowały się w Walonie, skąd zostały potem wypędzone. Włochy jednak nie zrezygnowały ze swych planów. Prowadzą rokowania z Albanją, w wyniku których dnia 2 sierpnia 1920 Włochy uznają rząd albański, rezygnują z okupacji Walony, a wzamian otrzymują prawo okupacji na wyspy Saseno i wybudowania tam swej bazy flotowej, jak również prawo korzystania z zatoki walońskiej jako ponieszczenia dla swych okrętów: Włochy wreszcie otrzymują prawo eksploatowania kopalń albańskich.

Przeciw tej włoskiej polityce, zmierzającej do opanowania Albanji, sąsiedzi jej, Jugosławja i inne państwa bałkańskie, wysunęli hasło: „Bałkany dla bałkańskich narodów", co oznacza zupełną niezależność Albanji. Od tego czasu nie ustają incydenty na granicy bałkańskiej, tak, że Lloyd George domagał się nawet interwencji Ligi Narodów. Rząd belgradzki ostatecznie, aby nie pogarszać swego stosunku do Włoch, zawarł dnia 27 stycznia 1924 w Rzymie przyjacielski pakt współpracy z Włochami. — Pakt ten jednak nie odniósł skutku. Jak tylko nowy reżym faszystowski we Włoszech po faszystowskiej rewolucji skonsolidował się, Włochy przypomniały sobie Walonę i przeciwstawiły się hasłu: „Bałkany dla bałkańskich narodów". W sporze pomiędzy dwoma albańskiemi obozami, z których jeden prowadził Fan Noli a drugi Achmed Zogu, zwyciężył ten ostatni, który dnia 12 maja 1925 podpisał w Tyranie konwencję, która Włochom przyznała wyłączne prawo wydobywania nafty w Albanji. Potem utworzony został albański Bank Narodowy zupełnie zależny od Włoch a w miesiąc później Włochy zmonopolizowały handel i transport albański.

Wpływy włoskie w Albanji rosły aż do paktu zawartego dnia 27 listopada 1926 w Tyranie, który dawał Włochom nawet prawo mieszania się do wewnętrznych albańskich spraw. Od tego czasu datuje się pogorszenie stosunków włosko-jugosłowiańskich; polityczne cele Włoch w Albanji stały się wyraźne. Od pewnego czasu jednak daje się zauważyć zmiana w albańskiej polityce w stosunku do Włoch.

Nacjonalistyczny ruch w Albanji wystąpił przeciwko wpływom włoskim i wypowiedział się za wyzwoleniem Albanji z pod hegemonji Włoch. Dzieje się tak właśnie w czasie, kiedy na Bałkanach zmieniają się również stosunki pomiędzy Bułgarją a jej sąsiadami i kiedy polityka prowadzona pod hasłem „Bałkany dla bałkańskich narodów" znajduje swój wyraz w znanym pakcie bałkańskim. Manifestację floty włoskiej w Durazzo poinformowane osobistości wiążą z tą właśnie nową sytuacją na Bałkanach. Demonstracja miała Albanji przypomnieć przewagę Włoch i zwrócić uwagę na konsekwencje, gdyby rząd albański próbował zmienić swą polityczną orjentację i wyzwolić się z pod wpływów włoskich. Poseł włoski w Tyranie równocześnie domagał się, aby rząd albański rozpoczął spłatę odsetek od dotychczasowych pożyczek, jakie otrzymał od Włoch. Po wizycie floty włoskiej w Durazzo rząd albański codziennie odbywał długie posiedzenia i ostatecznie odpowiedział posłowi włoskiemu, że wcale nie zaprzecza swych zobowiązań materjalnych wobec Włoch, ale że nadzwyczajna wizyta floty włoskiej wywołała w państwie taką psychozę, iż rząd nie jest w stanie rozpocząć rokowań, które odbywałyby się pod groźbą dział włoskich. O ile chodzi o ponowne otwarcie szkół włoskich w Albanji, to rząd ten zadecydować parlament. A trzeba pamiętać, że jeszcze nie wszystkie okręty włoskie zniknęły z wód albańskich.

Bezpośrednim i najbliższym jednak powodem demonstracji włoskiej floty wojennej było zwolnienie włoskich instruktorów z armji albańskiej. — Przytem doszło do incydentów z oficerami włoskimi, które zaniepokoiły koła polityczne w Tyranie. Tak np. były dowódca twierdzy Nibradzi pułkownik Salvoni, odmówił opuszczenia twierdzy, oświadczając, że na to stanowisko przeznaczony został przez rząd włoski. Rząd albański utrzymuje stałe kontakt z przedstawicielami mocarstw w Tyranie i informuje ich o rozwoju sytuacji.

Dr. J. K.

Na ziemiach Rzplitej.

W Tatrach znaleziono zwłoki sędziego.

Dnia 10 bm. popołudniu znaleziono — jak pokrótce donosiliśmy — na Karczmisku w kosówce. w pewnej odległości od ścieżki wiodącej na Halę Gąsienicową. zwłoki sędziego w Białej, krakowianina dra Marjana Filipa. który jak wiadomo zginął bez śladu dnia 12 lutego br. Wówczas to **dr. Filip szedł na Halę Gąsienicową w towarzystwie przygodnego turysty niejakiego p. Smolika.** który wobec szalejącej wichury pozostawił sędziego na Karczmisku, sam zaś poszedł do schroniska. Ztamtąd wysłał chłopca z latarnią naprzeciw p. Filipa. jednakże ten go nie znalazł. Zaalarmowane Tatrz. Ochot. Pogotowie Rat. długi czas szukało nieszczęśliwego. jednak bez skutku. Prawdopodobnie więc został on zasypany śniegiem. Na miejsce znalezienia udały się władze policyjne.

Na marginesie tego wypadku nasuwają się smutne refleksje. Każdy zapyta **dlaczego p. Smolik pozostawił dra Filipa a sam udał się do schroniska?** Jestto tem bardziej karygodne. że nie jest to pierwszy wypadek. Dość wspomnieć o śp. prof. Duchiewiczu, który podobnie **został opuszczony przez towarzystwo złożone z kilkunastu osób (!) w Dolinie Kaczej.** w podobnych warunkach.

O utrzymanie samodzielności gminy.

Z Sidziny piszą nam: — W Sidzinie, wsi powiatu myślenickiego odbyło się zebranie przy bardzo licznym udziale obywateli, którzy obradowali nad losami gminy. Grozi jej bowiem utrata samodzielności na rzecz gminy zbiorowej, mającej powstać z kilku gmin okolicznych. Zebranie uchwaliło wystosować jeszcze jeden apel do Ministerstwa Spraw Wewn. by **Sidzinę pozostawiono samodzielną gminą jednostkową.** Ustawa o gminie wiejskiej w art. 10 dopuszcza możliwość odrębnej gminy, gdyż brzmi: „do obszaru gminy wiejskiej wchodzi jedna lub więcej miejscowości" — i nie zawiera żadnych zastrzeżeń ani co do ilości mieszkańców ani też co do budżetu. W czasie dyskusji na zebraniu w Sidzinie podkreślano, że już sam teren i obszar tej gminy przemawia za jej samodzielnością. Przeniesienie prawie całego urzędowania do odległej o kilka kilometrów miejscowości spowoduje odrywanie ludności od zajęć gospodarskich. Pozatem zwracano uwagę że Sidzina jest pod pewnemi względami samowystarczalną i posiada majątek, własną parafję szkołę, pocztę i sklepy.

S. M. P. na zlocie w Gdyni.

Zlot młodzieży w Gdyni. w którym brały udział różne organizacje młodzieży, był wielką manifestacją Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej dla Głowy Państwa i dla polskiego morza. Na zlot powyższy stawiła się najliczniejsza młodzież z SMP. z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej. Prawie połowę uczestników zlotu stanowiła **młodzież z S. M. P. w liczbie przeszło 5.000 osób. W tem 3.000 młodzieży męskiej, a 2.000 młodzieży żeńskiej.**

W czasie nabożeństwa pod Kamienną Górą najokazalej prezentowała się młodzież z SMP. z lasem sztandarów w liczbie 175. Liczne orkiestry SMP przygrywały przed nabożeństwem. Po zakończeniu nabożeństwa w zwartych szeregach defilowała młodzież z SMP przed Panem Prezydentem i Jego otoczeniem. Przeszło godzinę trwała defilada SMP, nagradzana niemilknącemi oklaskami. Wieczorem pod Kamienną Górą najliczniej stawiły się SMP do tradycyjnego ogniska zapalonego w obecności przedstawicieli Rządu i władz.

Zlot gdyński wykazał. że w sprawach państwowych, za jakie należy uważać zagadnienie morza polskiego, oraz tam, gdzie idzie o oddanie Głowie Państwa hołdu, stają SMP w pierwszych szeregach. wykazując największego zrozumienia dla tych spraw. (KAP.)

Adamowicze w Częstochowie.

We wtorek przybyli do Częstochowy bracia Adamowicze zupełnie nieoczekiwanie. Poza władzami kolejowemi nikt nie był uprzedzony o przybyciu słynnych lotników. Adamowicze wraz z kilkoma oficerami lotnikami zwiedzili klasztor. przyczem **dłuższą chwilę poświęcili modlitwie przed cudownym obrazem Matki Boskiej.** Silnie wzruszeni przeszli potem wałami klasztornemi. oglądając stacje Męki Pańskiej. Wieczorem odjechali z powrotem do Warszawy. Mieszkańcy Częstochowy są obecnie rozczarowani. Liczyli się bowiem z przyjazdem Adamowiczów, lecz sądzili, że odbędzie się to w sposób uroczysty, jak przygotowywały władze miasta.

Przeszło 200 „izolowanych".

Półurzędowa agencja „Iskra" donosi. że w obecnej serji transportów do Berezy Kartuskiej osób, uznanych przez władze bezpieczeństwa za zagrażające porządkowi i spokojowi publicznemu. będzie w ciągu najbliższych dni wysłanych ponad 200 aresztowanych. W tej liczbie znajduje się około **130-tu osób narodowości ukraińskiej, około 40-tu członków Obozu Narodowo-Radykalnego i organizacyj pokrewnych, oraz około 40 tu komunistów.**

7 bm. **policja stryjska odstawiła 8 osób do województwa stanisławowskiego,** skąd mają być odtransportowane do obozu w Berezie Kartuskiej. Wszyscy są Ukraińcami.

—oo—

W KOSCIOŁ PARAFJALNY W SŁONIMIU UDERZYŁ PIORUN. Do wnętrza dostał się piorun po przewodach elektrycznych i zniszczył całą instalację elektryczną, uszkodził boczny ołtarz św. Andrzeja oraz mury i wieżę. Wskutek dużego wstrząsu **wypadło 100 szyb z okien kościoła.** Ponadto uszkodzone zostały aparaty telefoniczne i przewody elektryczne na jednem z przedmieść Słonimia. Piorun ten kontuzjował również pewną kobietę.

GEN. DĄB-BIERNACKI POGODZIŁ SIĘ Z K. KRASOWSKIM. W sporze między gen. Dąb-Biernackim a plenipotentem p. K. Krasowskim — o czem wczoraj donosiliśmy — nie doszło do rozprawy sądowej. gdyż obie strony pojednały się w sądzie. Wobec tego sprawę umorzono.

OJCIEC OTRUŁ SIEBIE I 6 DZIECI. W Rybniku dozorca Zakładu Psychjatrycznego **A. Studnic** w stanie silnego zamroczenia umysłowego, otruł gazem świetlnym siebie oraz sześcioro dzieci. Dzieci były w wieku od trzech lat do 9-ciu. **Wszelka pomoc okazała się spóźnioną.** Chory umysłowo uplanował tę zbrodnię rozsądnie. gdyż żonę wysłał przedtem do jej brata do Lipin.

PRZEGRAŁ ŻONĘ W KARTY. Na wokandzie sądu w Warszawie znajdzie się wkrótce sprawa **Karola Bilera, karciarza.** który pewnego razu po przegranej w karty z **Zygmuntem Pijałkowskim,** zaproponował mu żonę swą za przegraną. Fijałkowski zgodził się. Jednak Biler po porozumieniu się z żoną. postanowił **zamiast żony „oddać na własność" jej młodszą siostrę, Wojtczakówn**ę. Wojtczakówna. nie znając układu, przeprowadziła się do domu Fijałkowskiego, gdzie musiała spełniać wszelkie posługi. **Fijałkowski odnosił się do niej jak do niewolnicy.** Wkońcu Wojtczakówna zorjentowała się, jaką rolę odgrywa i złożyła skargę do prokuratora.

—oo—

Z Czchowa nad Dunajcem.

Bolączki komunikacyjne.

Piękna okolica nad Dunajcem. zabytki Czchowa. Tropia i Melsztyna ściągają corocznie wielu letników. Komunikację ułatwiały dotąd autobusy. W tym roku nie udzielono koncesji autobusom prywatnym, kursują bowiem od czerwca na linji Kraków—Krynica autobusy P. K. P. W czerwcu kursowały dwa. a od lipca już tylko jeden — i świecą pustkami. Po inne lata kursowało w sezonie letniskowym na tej linji 3 do 4 autobusów prywatnych dziennie i były zawsze pełne. Gdzież przyczyna tego niepowodzenia autobusów P. K. P.?

Naprzód wygórowane ceny w porównaniu z autobusami prywatnemi. Prawda. obniżono je na niektórych szlakach od 7 bm., **niema jednak wcale wzmianki o obniżeniu cen na linji Kraków—Krynica.** Czchów dostarczał zawsze autobusom pasażerów, zwłaszcza z pośród letników. A teraz **komunikacja odbywa się tu przeważnie furmankami. Dlaczego?** Bo autobusy P. K. P. nie mają wcale przystanku w Czchowie. Opowiadają tu, że gdy ktoś chciał jechać stąd autobusem P. K. P. do Brzeska, to musiał płacić bilet Nowy Sącz-Brzesko, bo rozkład jazdy przystanku we Czchowie nie przewiduje. Narzeka się także na zbyt wysokie opłaty od bagażu.

Dalej autobus P. K. P. jedzie obecnie w stronę Krakowa dopiero wieczorem. tym czasem letnicy tutejsi mieliby do załatwienia różne interesy w Brzesku. względnie w Krakowie. przed południem i chcieliby w tym samym dniu wracać do domu. Brak wreszcie autobusom P. K. P. wszelkiej reklamy. ogłoszeń. rozkładów jazdy. które powinny być w Urzędach gminnych i parafjalnych wraz z podaniem cen za przejazd od jednej stacji do drugiej i za przewóz bagazu. by się wreszcie można było dowiedzieć, jakie te ceny są naprawdę.

Sądzimy, że Dyrekcja P. K. P. weźmie pod uwagę powyższe życzenia ludności. a w takim razie autobusy spełnią swe zadanie, nie będą świecić pustkami i nie trzeba ich będzie kasować, tylko zwiększać ich liczbę.

Letnicy.

Najskromniejszy z bogaczy amerykańskich

Król spekulantów zbożowych, jeden z najbogatszych ludzi w U. S. A. **John Keatton,** jest najskromniejszym z pośród **magnatów amerykańskich.** Keatton nie posiada **pałaców, nie utrzymuje biura** ani personelu urzędniczego, nie ma sekretarki osobistej, nie ma ani aut, ani służby, nie uprawia filantropji. Keatton mieszka w odnajętym **skromnym** pokoju umeblowanym. prowadzi oszczędny nad wyraz tryb życia, nie uczęszcza ani do klubów, ani do restauracyj, nie grywa w karty, a oddaje się z zapałem i namiętnością jednej tylko grze, grze spekulacyjnej na giełdzie. Natomiast należy Keatton do rzędu najlepszych i największych płatników podatkowych, a mówią nawet w kołach giełdowych. iż **płaci on największy podatek dochodowy w całych Stanach.**

Czterdzieści lat temu rozpoczął Keatton swoją karjerę jako podrzędny urzędnik w jednem z biur giełdowych. Biuro to należało do członka zarządu nowojorskiej giełdy zbożowej. Już po pierwszym miesiącu pracy zaczął przyszły miljoner odkładać pensję na bok i grać na giełdzie. Co zarobił na grze spekulacyjnej. odkładał i po latach uciułał w ten sposób znaczny majątek. Przenosi się **do Chicago, tu rozpoczyna grę na giełdzie zbożowej** w większych rozmiarach i krótce zyski jego sięgają już miljona dolarów. Wojna daje mu okazję i właściwe pole działania: **skupuje zboże w całej Ameryce i spekuluje na cenie.** Obroty jego sięgają już teraz dziesiątków miljonów dolarów. zyski odpowiadają obrotom. W 1925 r. szczęśliwe spekulacje przy następującej zwyżce cen ziemiopłodów przynoszą mu **zgórą 10 miljonów dolarów czystego zysku. Teraz staje się Keatton królem giełdy zbożowej,** bez jego pozwolenia nikt nie może ani nabyć ani sprzedać jednego wagonu zboża. dyktuje ceny, reguluje zakup i sprzedaż. A przytem uprawia spekulację innemi walorami. akcjami i zdobywa na tej grze olbrzymie sumy. Jednak w 1929 r. podczas krachu na giełdzie akcyjnej traci parę miljonów i wycofuje się odtąd z giełdy na Wallstreet. ograniczając swoją działalność do giełdy zbożowej w Chicago.

Obecnie **uważany jest Keatton za najbogatszego człowieka w U. S. A.,** a majątek jego obliczany na setki miljonów dolarów zdaje się być napewniejszym. najsolidniejszym w Stanach. albowiem zasadą Keattona było i jest nie brać udziału w żadnych grynderkach. holdingach. obcych przedsiębiorstwach. Majątek jego należy tylko do niego samego, on sam nim dysponuje. **sam też wie tylko. gdzie i ile pieniędzy posiada.** Jest to najosobliwsza może karjera miljonera w stylu amerykańskim. tak. jak zupełnie wyjątkowym typem jest sam Keatton. niepodobny w niczem do ludzi. tworzących zamknięty obóz t. zw. wyższych dziesięciu tysięcy. A że bogacz ten, mizantrop i milczek. nie posiada rodziny bliższej ani bliższych znajomych i przyjaciół. przeto intryguje wszystkich pytanie. **co uczyni przed zgonem ze swoim majątkiem ten 60-leni już dzisiaj miljarder.**

—oo—

Z całego świata.

Polscy księża na uroczystościach słowackich.

W odbywających się w Rużomberku uroczystościach **na cześć ks. Hlinki** wzięło udział **przeszło 20 tysięcy ludzi.** Uroczystości te, których nastrój był bardzo podniosły, stały się **wielką narodową manifestacją słowacką.** Liczni mówcy podkreślali w swych przemówieniach zasługi ks. Hlinki dla narodu słowackiego, zaznaczając z naciskiem. że **ruch autonomiczny, na którego czele stanął ks. Hlinka nie jest skierowany przeciwko republice czechosłowackiej.** Celem jego jest zabezpieczenie narodowych praw Słowaków **w ramach** państwa czechosłowackiego.

W uroczystościach ku czci ks. Hlinki wzięło udział **14 polskich kleryków. którzy przybyli z Krakowa z wicedyrektorem seminarjum duchownego krakowskiego, ks. dr. Czartoryskim na czele.**

Narodowy kongres robotników katolickich we Francji.

W dniach od 16 do 19 lipca odbędzie się **w Rennes** 53-ty narodowy kongres unji katolickiej związków robotniczych pod protektoratem arcybiskupa z Rennes, **ks. Mignien.** Tematem obrad będzie problem: **„Chrześcijańska struktura stowarzyszeń robotniczych"** (KAP).

W Japonji i Chinach — powódź.

W okręgu Isikawa i Fukui w Japonji, wskutek powodzi, spowodowanych ulewnemi deszczami **utonęło 60 osób o 60 dalszych brak wiadomości, a zniszczeniu uległo kilkaset domów.**

Chiny znowu nawiedziła klęska powodzi, która szczególnie dotknęła prowincje Kwanung i Czili. **W Szanghaju, Czefu i Tientsinie panują wielkie upały,** skutkiem których **zmarło już szereg osób.** Również wielkie są szkody w zbiorach. Obawiają się wylewu rzeki Sungari, co groziłoby Charbinowi i okolicom.

ECHA OSZCZERCZEJ KAMPANJI PRZECIWKO DZIAŁACZOM KATOLICKIM.

Trybunał Rzeszy zawiesił wyrok sądu krajowego w Kolonji w procesie o dom im. Gorresa przeciwko b. dyrektorowi banku, doktorowi honoris causa **Antoniemu Brueningowi** (nie należy mieszać go z b. kanclerzem Rzeszy drem Brueningiem — przyp. red.), który skazany został na dwa i pół lat więzienia i 600 mk. grzywny, i **zarządził nowe postępowanie dowodowe.** Podanie o rewizję procesu generalnego konsula H. Mausa i konsula J. Stocky'ego zostało odrzucone jako nieuzasadnione.

(KAP.)

—oo—

ZGON ZNANEGO GENERAŁA AUSTRJACKIEGO. W Budapeszcie zmarł w podeszłym wieku **gen. Dezydery Molnar,** dowódca grupy armji austrjacko-węgierskiej, która rozstrzygnęła bitwę pod Limanową w 1914 r., ocalając Kraków od oblężenia przez armję rosyjską. Gen. Molnar zażywał ogromnego poważania na Węgrzech i uchodził za bohatera narodowego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura.

O najlepszą powieść antybolszewicką.

Sekretarjat Paryskiej Akademji Nauk Moralnych i Politycznych rozpisał niedawno konkurs na najlepszą powieść antybolszewicką. **Na groda wynosi 50.000 franków.** Termin nadesłania manuskryptów został wyznaczony początkowo na lipiec br. jednakowoż na skutek próśb autorów **przesunięto go na październik b. r.** Rezultaty będą ogłoszone na początku kwietnia roku przyszłego. Już dziś stwierdzić można wielkie zainteresowanie świata kulturalnego tym konkursem. Arcybiskup Baudrillart, jeden z czołowych współpracowników powyższej Akademji, podczas swego pobytu w Wiecznem Mieście złożył Ojcu św. relację z prac Akademji oraz z dotychczasowych wyników konkursu. Papież wykazał wielkie zainteresowanie tą imprezą.

Kino.

Z kin krakowskich

WANDA. **„Przygoda o północy".** Choć zarówno polski, jak i angielski tytuł („Midnight Mary") nie odpowiada treści scenarjusza, to jednak jest to jeden z najlepszych filmów w ostatnich czasach. Odznacza się bowiem pięknem moralnem i artystycznem, jak pochwała siły charakteru i poświęcenia kobiety. Główna bohaterka dramatu, Loretta Young, znana z dawniejszych ról „naiwnych", stworzyła żywy typ uczciwej dziewczyny, którą okoliczności życiowe zmuszają do „współpracy" z gangsterami. Partnerzy jej: Franchot Tone i Ricardo Cortez inteligentnie wywiązali się z swych zadań. Dramat, ciekawie wyreżyserowany przez W. Wellmana, odznacza się również interesującym montażem, bardzo dobrze modulującym tempo akcji.

ŚWIT. „Człowiek, który wrócił". W filmie tym po raz pierwszy od kilku lat, oglądamy znów jasnowłosą Niemkę, Kamillę Horn, pamiętną z dawnych obrazów: „Faust" z Janningsem i „Burza" z Johnem Barrymoore. — Omawiany film jest interesującym dramatem sensacyjnym. Kamilla Horn gra rolę damy z towarzystwa, w której zakochał się włamywacz. Akcja, zręcznie przeprowadzona, zaciekawia widzów od pierwszej do ostatniej sceny, przyczem nie brak też momentów wesołych. W finale, po dramatycznych perypetjach, nieodzowny „happy end". Program uzupełniają aktualności polskie i Paramountu, oraz komedyjka.

UCIECHA. „Pozwól się kochać". Jest to miła i wesoła komedja filmowa o bardzo amerykańskiej treści, przedstawiająca nieprawdopodobne dzieje karjery gwiazdy filmowej. Całość, przeplatana muzycznemi i rewjowemi wstawkami, jest nieźle zagrana i dość lekkostrawna. Nowa „gwiazda" Anna Sothern jest ładna i obdarzona miłym głosem, choć filmowa rywalka jej, znana już aktorka amerykańska, Tala Birell, podobno Polka z pochodzenia, zagrała małą rólkę również z talentem i temperamentem. Wreszcie główną rolę męską zagrał solidnie Edmund Lowe, aktor rutynowany i bardzo miły. Nadprogram: kapitalna „rysunkówka" dźwiękowa pt. „Betty w rewji".

——o——

Ameryka gotuje się do walki o „puhar żaglówek"



Multimiljoner amerykański Vanderbilt polecił wybudować jacht, który weźmie udział w wyścigach żaglówek o mistrzostwo Ameryki.

Przy zamawianiu pojedyńczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Sport.

OSTATNIE MECZE LIGOWE I RUNDY.

W nadchodzącą niedzielę, 15 bm. odbędą się w kraju ostatnie trzy mecze ligowe pierwszej rundy, a mianowicie: w Warszawie: Warszawianka — ŁKS, w W. Hajdukach: Ruch — Polonia, w Siedlcach: Strzelec — Garbarnia.

SIEVERT NAJLEPSZYM LEKKOATLETĄ ŚWIATA. Donosiliśmy już o pobiciu przez lekkoatletę niemieckiego, Sieverta, rekordu światowego w dziesięcioboju **wynikiem 9.790.46 pkt.** Rekord światowy w tej specjalności pada w przeciągu ostatnich dwuch lat po raz trzeci. W roku 1932 na igrzyskach olimpijskich młody Amerykanin indjańskiego pochodzenia, Jim Bausch ustanowił rekord światowy wynikiem **8:462,23 pkt.** W rok później rekord ten poprawiony został nieznacznie przez Niemca Sieverta wynikiem **8.467.62 pkt.** Wreszcie ub. niedzieli ten sam Sievert znowu poprawił rekord świata i to bardzo znacznie, osiągając wynik fantastyczny — 8.790.46 pkt.

Rzeczy ciekawe

ZŁOTY TRON JEDZIE DO CEYLONU.

W posiadaniu króla W. Brytanji znajduje się t. zw. **złoty tron Kandy,** który został po zdobyciu Ceylonu przez Anglików przewieziony do Londynu. Tron ten pochodzi z XVII wieku: **wyrzeźbiony kunsztownie z drzewa, inkrustowany złotem,** tron podtrzymywany jest przez rzeźbione z kryształu górskiego smoki o ametystowych oczach. Tron należał do **króla Kandy,** najpotężniejszego władcy na wyspie Ceylon. Zabrali go Anglicy w r. 1815, a **obecnie król Jerzy V. postanowił go zwrócić ceylończykom.** Trzeci syn króla, książę Gloucester, który udał się w podróż do Indyj, wiezie ze sobą na okręcie historyczny tron, który ofiaruje jako prezent królewski zarządcy pałaców w Colombo, stolicy obecnej Ceylonu.

Nowe dzieje starego miasta

(Roman Grodecki, Kazim. Lepszy, Józef Feldman: **„Kraków i ziemia krakowska".** Lwów 1934. Podręczniki regjonalne, tom III. Państwowe Wydawnictwo książek szkolnych. Str. 288 z 20 ilustracjami).

Szczęśliwą była myśl wydawania regjonalnej bibljoteki, która dziś rośnie dwiema gałęziami: popularna pt. „Miasta polskie", przeznaczona dla szkoły powszechnej opowiedziała już dzieje Warszawy, Torunia, Poznania, Krakowa, Lwowa, Łodzi Gdyni i Wyrzeża naszego; naukowa zaś objęła szersze terytorja z ich ośrodkami i szczyci się trzema na razie, ale poważnemi księgami, jakiemi są: **„Wielkopolska wczoraj i dziś** (Stef. Pappeego), **„Pomorze wczoraj i dziś"** (Karola Górskiego) i wymieniony tom o **Krakowie** i ziemi krakowskiej.

Po książkę ostatnią sięgać będą wszyscy inteligentniejsi polscy, bo Kraków to przecie w miniaturze Polska, bo nadto treść opracowana gruntownie naukowo, bo wreszcie czyta się ją jak najciekawszą powieść. Przyczyniło się do tego okraszenie piękną literaturą treści poważnej naukowej.

Jak autorowie klasycznie ujęli treść 21 rozdziałów, wymownie wskazują już same napisy rozdziałów np. Znaczenie gospodarcze ziemi krakowskiej, Kultura Krakowa Złotego Wieku, Pod wezłem konfederacji barskiej, Kolebka narodu, W ogniu rewolucji 1846 r., W erze autonomicznej. Ateny polskie. Ognisko ruchu niepodległościowego. W wolnej Polsce. Zajmiemy się wiekiem ostatnim nieco szerzej jako najbliższemu czasami. Czasem refleksje nad nimi ułożenią zbyt się aktualizują.

A więc „U progu epoki porozbiorowej" w Krakowie „opłakany brak mieszkań, drożyzna, natrętne żebractwo, opłakane stosunki zdrowotne, na tle tej bezużadziejnej szarzyzny niezmiernie przykro uderza krańcowy brak godności narodowej, wręcz serwilizm, z jakiem pewne koła ludności przyjęły przejście pod obce rządy". I smutno duszy, gdy czyta, że zasłużony profesor Jagiellońskiej Szkoły sławi wielkorządce pruskiego Hoyma, układa epigramaty na powitanie wojsk „upragnionego monarchy" i przekłada hymn austrjacki.

Za Księstwa Warszawskiego system centralistyczny myślał o przeniesieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego do Warszawy, a co najmniej o skasowaniu pewnych wydziałów w Krakowie. Jakże to dziś nowe a nie nowe, co się o Studjum Rolniczem czyta i słyszy!

Na „tańcujący Kraków" w epoce Napoleońskiej gniewał się Kajetan Koźmian, bolał nad bezmyślnością polską, on rozumiał, że

Dają nam brawo obcy i każą grać dalej.

Zawsze tak Polak skakał, jak mu oni grali.

Rzeczpospolita krakowska (1815—1846) to epoka jaśniejsza. Życie tanie, rozwój rzemiosła, wzrost zaludnienia, zamożność wzrastająca, „gospodarka miejska była nagół oszczędna, sprawna i uczciwa", budowano gościńce, w r. 1844 nawet kolej z Krakowa do Mysłowic. — Cezonych, literatów ma Kraków sporo wtedy. Pod skrzydła Wolnego Miasta zbiegają się emigranci, a żywo się krzątają około spraw publicznych arystokraci Ujejski ciekawie odczuwa dusze Krakowa: „Oko Kraków był wtedy opustoszały, czuć, że wielkość się w nim kryje i **anioł zmartwychwstania po nim przechadza".** Jakże nie westchnąć do tej Krakowskiej Rzeczypospolitej, w której „wolno było czytać gazety z całej Europy, gdyż nie podlegały one cenzurze ani opłacie stemplowej". Każdy chłop krakowski mógł sobie „tabak" uprawiać w ogródku, krajać i przyrządzać. Nie było jeszcze monopolu tytoniowego.

Ale cień na tę wolność pada, gdy z powodu budżetu prezydent Wodzicki apeluje o rozstrzygnięcie do zaborców, gdy dwory opiekuńcze unieważniły wybór Nikorowicza na prezydenta i narzuciły ponownie Wodzickiego. Przed agonją republiki wielki cień padł na prawy brzeg Wisły, gdy chłop stał się krwawem narzędziem obcej intrygi. Na szczęście nie było tak źle na lewym brzegu. Krakusy nie dali się zbałamucić. Tu zniesiono pańszczyznę i poddaństwo i ten chłop czynnie sprawę wolności popierał obok szlachcica i mieszczanina.

Z odezwy Dembowskiego i dziś jeszcze cieplem wieją słowa: „jest nas dwadzieścia miljonów... wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którem każdy podług zasad i zdolności z darów ziemskich będzie mógł używać a **przywilej żaden i pod żadnym kształtem** mieć nie będzie miejsca: w którym każdy Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, żony i dzieci swoich". Gdybyż! Manifest „tchnął komunizmem i oburzał świat cywilizowany" — napisał w pamiętnikach senator Wiktor Kopff. I cóż my dziś na to? Przecież to wtedy komisarze powiatowi głosili, „że wszystkie majątki prywatne stanowią wspólną własność narodową w rękach rządu". A jeszcze Lenina nie przeczuwano!

I znowu rzecz charakterystyczna: nastrój Krakowian w 1846 zwraca się przeciw Austrji, a **„Rosjan witano owacyjnie, rozkupiono natychmiast wszystkie gramatyki i książki rosyjskie".**

Kalinka też zapisuje, że „z pojawieniem się rządu austrjackiego w Rzpitej wionął na Kraków jakoby duch zarazy: zamykały się sklepy, opróżniały warsztaty, zapełniały szpitale, a z domów upadających wychodzili ludzie pobledli od trosk, biedy, choroby, szukając kawałka chleba godziwym czy niegodziwym sposobem". Nad uczestnikami rewolucji srożył się Zajączkowski — mały Nowosilcow, aż go pistolet spiskowca dosięgnął.

A jednak ten Kraków wierzył, że Austrja i Prusy kiedyś podniosą oręż przeciw Rosji i że ta zawierucha obróci się na młyn wolności naszej; po styczniu 1861 powtarzano sobie słowa Walewskiego o przywróceniu Królestwa Kongresowego i z dostępem do morza!

Coraz jaśniej w Krakowie jest „w erze autonomicznej", w Krakowie Dietla i Szujskiego, Zyblikiewicza i plejady uczonych i pisarzy polskich, którzy z literatami z miasta sponiewieranego — Ateny polskie i Piemont niepodległości uczynili.

„W sto dwadzieścia dwa lata — są końcowe słowa książki — od oderwania od macierzy, po siedemdziesięciu dwu latach rządów austrjackich wbił nad Krakowem sztandar niepodległości, stolica Piastów i Jagiellonów znalazła się w ramach Zmartwychwstałego Państwa Polskiego".

W rozdziale końcowym autor trafnie wywala oparcie się kulturalne Śląska o Kraków i wskazuje, że „jednocząc w swych murach najpiękniejsze tradycje wielkiej przeszłości z odczuwaniem i urzeczywistnianiem potrzeb współczesnego narodu". Kraków, choć nie stolica państwa, rolę szczytną i doniosłą jako pierwszy po stolicy otrzymał i spełnia.

ал.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 12: Jana Gwalb., Paulina, Marjany p. m.
Wschód słońca 3.28, zachód 19.54.
Długość dnia 15 godzin i 35 min.
Piątek 13: Małgorzaty p. m., Anakleta pap. w.
Wschód słońca 3.29, zachód 19.33.
Długość dnia 15 godzin i 34 min.

—oo—

BURZA NAD MIASTEM. Wczoraj koło godz. 5-tej popołudniu przeszła nad Krakowem wielka burza, połączona z rzęsistą ulewą. Zygzaki błyskawic i huk piorunów co parę sekund rozdzierały niebo. — Burza oczyściła powietrze i wniosła pewną ochłodę w duszną atmosferę miasta.

W MAJU LICZBA MAŁŻEŃSTW SPADŁA O POŁOWĘ. W ciągu m. maja bież. roku zawarto w Krakowie **małżeństw** 99 (w kwietniu — 195), w tem chrześcijańskich 64 (182). **Urodziło się** żywo dzieci 243 (230), nieślubnych 57 (38), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 15 (8). Wśród żywo urodzonych było chłopców 125 (112). — W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 188 (219). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 67 (76). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 34 i gruźlicę 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 155 (168).

UROCZYSTA AUDYCJA MUZYCZNA. Pod protektoratem p. Konsula generalnego Rep. Francuskiej w Katowicach p. Lancial, urządza Stow. Młodych Muzyków w Krakowie, w dniu 14 b. m. (sobota) ku uczczeniu święta narodowego Francji, uroczystą audycję o godz. 20.15 w lokalu własnym (pl. Szczepański 7). W programie: słowo wstępne prof. K. Lukasiewicz i utwory muzyczne. Wstęp wolny.

ZATRZYMANO ZŁODZIEJA, niej. Wawrzyńca Wątora na włamaniu w dniu 10-go b. m. do mieszkania prof. Karola Piotrowskiego (ul. Kościuszki 62).

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KRAKOWSKIEGO „SOKOŁA" donoszą nam, że w uroczystościach jubileuszowych 20-lecia Czynu Legjonowego w sierpniu b. r. — bierze również udział „Sokolstwo" Polskie. W czasie uroczystości nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu T. G. „Sokół" w Krakowie, oraz rozdanie odznak pamiątkowych członkom b. drużyn polowych Sokolich.

„RODZINA SIEROCA" dziękuje wszystkim Ofiarodawcom i Czcigodnym Paniom za pomoc przy zbiórce, która przyniosła czystego dochodu 644 zł. 14 gr.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Moja siostra i ja".
Piątek 13 lipca: „Fräulein Doktor".

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.
Czwartek: „Prawie noc poślubna".
Piątek 13 lipca: „Rodzina".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: Miasto widm.
WANDA: Rendez-vous we Wiedniu.
APOLLO: „Cień szczęścia".
SZTUKA: „Sprawca nieznany".
SŁONKO: Graj cyganie.
UCIECHA: Pozwól się kochać.
PROMIEŃ: „Żona z drugiej ręki" z Jean Harlow i „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.
ADRIA: Bokser i dama.
BAGATELA: „Angelika" ponadto rewja p. t. „To warto zobaczyć".
ATLANTIC: I. „Morderstwo w Zoo", II. „Precz z kryzysem".
DOM ŻOŁNIERZA: Królewski kochanek.

—oo—

DZIŚ PREMJERA OPERETKI „JACHT MIŁOŚCI" W BAGATELI. Cały zespół artystyczny operetki warszawskiej „8.30" przyjechał dziś do Krakowa, gdzie w „Bagateli" rozpoczyna gościnne występy, wystawiając głośną w całej Polsce, melodyjną operetkę „Jacht Miłości". Nie będzie przesady, gdy się powie, że od 10 lat nie było ładniejszej operetki od „Jachtu Miłości". — Dziś we czwartek premjera w „Bagateli". Początek o 8.30 wiecz. Bilety przy kasie „Bagateli".

—oo—

Nowy rok szkolny akademicki.

Uniwersytet Jagielloński otrzymał już zarządzenie Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. w sprawie terminu rozpoczęcia nowego roku akademickiego, terminu wpisów i t. d. Administracyjnie nowy rok akademicki rozpocznie się 1 września, **wpisy studentów trwać będą od 24 września do 6 października,** egzamina mają się zakończyć 29 września, **wykłady rozpoczną się 8 października.** Podział roku pozostaje ten sam, co dotychczas, mianowicie na trzy trymestry.

---

†

Dnia 11-go lipca 1934 r. oddał duszę Bogu w 32 roku życia, a w 9 roku kapłaństwa, przygotowany nieskazitelnem, pobożnem, gorliwem życiem kapłańskiem i chorobą cierpliwie znoszoną, zaopatrzony św. Sakramentami

ś. p. Przewielebny Ksiądz

Rudolf Pszczółka

Prefekt w Śląskiem Seminarjum Duchownem.

Czcigodnych Kapłanów proszą serdecznie o Memento, wszystkich Przyjaciół i Życzliwych o pamięć w modlitwie

Przełożeni i Alumni Śląskiego Seminarjum Duchownego.

Nabożeństwo pogrzebowe odbędzie się w kościele Parafjalnym w **Ropicy** koło Cieszyna Czeskiego w sobotę dnia 14 lipca o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Echa zatargu wśród artystów krakowskich.

Zawodowy Zw. Pol. Artystów-Plastyków nadesłał nam — z prośbą o zamieszczenie — poniższe wyjaśnienie w sprawie artykułu, jaki ukazał się w niedzielnym numerze Ilustr. Kurjera Codz. p. t. „Arcydzieła absurdu".

„Stwierdzamy, — piszą nam — że na wykonanie projektów na plafony wawelskie rozpisano **konkurs zamknięty,** do którego zaproszono szereg artystów bądź indywidualnie bądź grupami **z całej Polski.** W skład jury wchodzili między innymi ówczesny dyrektor Departamentu Sztuki śp. prof. Wład. **Skoczylas,** prof. **Ślendziński** z Wilna, prof. Karol **Frycz** z Warszawy, konserwator Województwa Krakowskiego P. Bogdan **Treter,** kustosz zbiorów wawelskich P. Dr. **Świerz-Zaleski,** prof. Józef **Gałęzowski,** Dr. Tad. **Cybulski** z Krakowa. Insynuowanie przeto samowolnego powierzania pracy odnośnym artystom przez kierownika odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, prof. dra A. Szyszko-Bohusza, **jest niezgodne z prawdą.** Dla ścisłości dodajemy, że konkurs miał miejsce wtedy, gdy prof. dr. Szyszko-Bohusz **nie był ani członkiem ani prezesem naszego Związku".**

Prośba do p. min. W. R. i O. P. o interwencję

III. Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pol. Artystów Plastyków, który przed paru dniami odbył się w Krakowie w Domu Artystów, ukończył swoje doroczne obrady. W obradach brali udział delegaci Z. Z. P. A. P. z Warszawy, Lwowa, Poznania, Łodzi i Krakowa. Obradom przewodniczył prezes Związku Lwowskiego, Ludwik Lille. Sekretarzował wiceprezes Związku Krak. Eug. Geppert. Zjazd powziął szereg uchwał. Jedną z najważniejszych uchwał było zajęcie solidarnego stanowiska wobec konfliktu artystów plastyków ośrodka krakowskiego z Dyrekcją Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie. **Zjazd zwrócił się z prośbą do P. Ministra W. R. i O. P. o interwencję i wyznaczenie urzędowej komisji w tej sprawie.** Następnie uchwalono wycofanie się z imprez artystycznych Komitetu Wielkiego ogólnopolskiego Zjazdu plastyków i utworzenie własnych salonów, z których pierwszy ma się odbyć w jesieni br. w Poznaniu. Zjazd wypowiedział się za przyśpieszeniem **powołania Izby Plastyków,** któraby mogła ująć ster spraw artystycznych w kraju, oraz uchwalił ściślejszą konsolidację Grup, działających na terenie Zaw. Zw. Polskich Art. Plastyków.

—oo—

Przed 20 laty: Poincare w Rosji.



Dwudziestego lipca 1914 r. prezydent francuskiej republiki, Poincare przybył do Petersburga, gdzie był gościem cara. Ta wizyta doprowadziła do skutku układ między Francją i Rosją, który został wystawiony na próbę już po 14 dniach na polach bitwy. Zdjęcie przedstawia Poincarego kroczącego w towarzyst. cara przed kompanją honorową

S. p. Curie-Skłodowska



której zgon okrył żałobą cały świat naukowy. Powyżej zamieszczone zdjęcie zostało dokonane w kilka dni przed śmiercią.

Nowy dyrektor Kolei w Krakowie.

Miejsce ustępującego dyrektora Kolei w Krakowie, p. inż. Stodolskiego, który jak wiadomo mianowany został dyrektorem departamentu mechanicznego i zasobów w min. komunikacji — objął inż. Józef **Wołkanowski,** dotychczasowy dyrektor P. K. P. w Stanisławowie.

Inż. Wołkanowski pochodzi z Kresów. Studja odbył na politechnice w Warszawie i Rydze. W roku 1918 powołany zostaje na stanowisko dyrektora kolei w Witebsku. Inż. Wołkanowski opuszcza to stanowisko i z końcem tegoż roku wraca do Polski. Tu pracuje w komisji szacunkowo-odbiorczej Min. Komunikacji. W maju 1921 r. powołany zostaje na stanowisko naczelnika wydziału budynków, gdzie pozostawał aż do chwili objęcia nowego stanowiska w dyrekcji stanisławowskiej.

Ruch wycieczkowy.

W związku z okresem wakacyjnym ruch wycieczkowy do naszego miasta doznał pewnego osłabienia. Napływ gości w hotelach krakowskich jest średni: w Miejskim Domu Wycieczkowym zamieszkała obecnie wycieczka szkolna z **Obornik** (woj. poznańskie), licząca 27 osób, drużyna harcerska żeńska z **Gdańska** (około 20 osób), oraz pojedynczy turyści.

Kurs wakacyjny dla cudzoziemców w Krakowie.

W bież. roku ministerstwo oświaty zorganizowało 3 kursy wakacyjne o kulturze polskiej dla cudzoziemców, które odbędą się niebawem w Krakowie, Warszawie i Gdyni.

Kurs wakacyjny w Krakowie rozpocznie się 16 lipca b. r. i potrwa do 28 lipca. Tematem wykładów będą: „Rozwój społeczeństwa polskiego" (prof. A. Krzyżanowski), „Złoty wiek literatury polskiej" (prof. R. Pollak), „Powstanie Polski mocarstwowej" (prof. J. Dąbrowski), „Polska sztuka ludowa" (dr. T. Seweryn), „Renesansowe zabytki Krakowa" (dr. J. Dobrzycki), Język polski (dr. M. Patkaniowska).

Skład bomb w Krakowie

a zamordowanie ś. p. min. Pierackiego.

Jak już donosiliśmy wczoraj, sprawa mordu, dokonanego na osobie ś. p. min. Pierackiego łączy się pośrednio z faktem wykrycia w połowie czerwca w Krakowie na Dębnikach **laboratorjum chemicznego, gdzie fabrykowano bomby z różnych materjałów wybuchowych o niezwykłej sile.** Laboratorjum urządzone było w izdebce, wynajętej przez pewnego młodzieńca, podającego się **za studenta V roku chemji U. J.** w mieszkaniu biednego szewca.

Policja krakowska wpadła niebawem na ślad wspomnianego laboratorjum. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w mieszkaniu **kilka kilogramów dynamonu, ekrazytu, piroksyliny, nitrogliceryny o ogromnej sile wybuchowej, dalej lonty, spłonki, oraz 40 granatów.** Pozatem w ręce organów śledczych wpadła **broń palna, części do fabrykacji bomb i maszyn piekielnych.**

Mieszkaniec tego „niebezpiecznego" lokalu został aresztowany. Okazało się, że jest to **członek referentury bojowej OUN., z zawodu chemik.**

Stwierdzono dalej, że **bomba, która wypadła z pod płaszcza mordercy ś. p. min. Pierackiego, w chwili gdy podnosił rękę do strzału, skonstruowaną została w laboratorjum krakowskiem.**

Władze śledcze uchwyciły w ten sposób nić, która doprowadziła ich do stwierdzenia, że ohydne morderstwo polityczne wyszło z kół organizacji ukraińskiej.

—oo—

Życie gospodarcze

W sprawie upadłości Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie.

Wśród wielu afer bankowych, jakie miały **miejsce** w ostatnich czterech latach w Polsce, jedno z pierwszych miejsc zajmuje upadłość **Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, którego Oddział był także w Cieszynie.** Okoliczności bowiem, w jakich nastąpiła upadłość Banku, nasuwają smutne refleksje odnośnie do działalności tej instytucji finansowej, która **naraziła Skarb Państwa i prywatnych drobnych wkładkowiczów na miljonowe straty.** Zadziwiająca rzecz, że **przewód sądowy,** który **trwał zgórą 4 lata, nie znalazł winowajców,** nikogo nie dotknęła zasłużona kara i co ciekawsze, że prasa zbyła ten wypadek prawie-że milczeniem. Według brzmienia wyroku Sądu Okręgowego we Lwowie, suma wierzytelności wynosiła — 10.247.240 zł., z czego na sam Skarb Państwa przypada kwota 4.935.588 zł., reszta to wierzytelności akcjonarjuszów i drobnych wkładkowiczów. Wyrokiem wspomnianego sądu przyznano wierzycielom Banku 25 proc. sum kapitałowych bez określenia, kiedy te sumy będą płatne, i bez odsetek. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sprawa upadłości Banku przeciąga się już 5-ty rok, to owe 25 proc. nie stanowią nawet procentów od włożonych do Banku kapitałów. Przeciągające się w nieskończoność postępowanie upadłościowe Banku krzywdzi ogromnie całe rzesze drobnych wkładkowiczów, którzy swe ciężko zbierane oszczędności powierzyli swego czasu Bankowi. Mimo 4-letnich zabiegów ze strony tych najbardziej pokrzywdzonych, mimo licznych interwencyj u najwyższych dostojników państwowych, nie wyłączając Pana Prezydenta Rzpltej, sprawa nie ruszyła dotychczas z martwego punktu.

Ruchoma poczta peronowa.

Na peronach większych stacji kolejowych w całej Polsce zorganizowana została **sprzedaż marek pocztowych i druków płatnych, wydawanie blankietów telegraficznych, przyjmowanie przesyłek listowych, zwykłych i poleconych, krajowych i zagranicznych, przyjmowanie telegramów krajowych.** Oddziały takie czynne są na stacjach Warszawa Główna, Łódź Kaliska, Białystok, Koluszki, Lublin, Kowel, Wilno, Brześć n. B., Baranowicze, Lwów—Dworzec Główny, Stanisławów, Przemyśl, **Kraków,** Częstochowa, Tarnów, Poznań, Zbąszyń, Bydgoszcz, Toruń, Tczew, Gdynia, Katowice i Dziedzice. Oddziały te cieszą się powodzeniem. W najbliższej przyszłości sieć ich będzie rozszerzona.

STRATY KAS CHORYCH.

Wedle opracowanych przez Ubezpieczalnie na wypadek choroby zamknięć rachunkowych za rok ubiegły, b. Kasy Chorych poniosły na nieściągalnych składkach straty w wysokości **10.977.236 zł.**

WPŁATA DO SKARBU PRZEZ LASY PAŃSTWOWE.

Lasy państwowe w drugim kwartale r. b. **wpłaciły** do kasy skarbu państwa **5 i pół milj. zł.** W pierwszym kwartale r. b. wpływy te wyniosły **6,3 milj. zł.** łącznie zatem skarb państwa otrzymał w pierwszem półroczu od Administracji Lasów Państwowych sumę **11,8 milj. złotych.** Kwota ta stanowi **czysty dochód lasów państwowych** po potrąceniu kosztów eksploatacji, odnowienia lasu, inwestycyj, uposażeń i emerytur.

ROLNICTWO SPŁACA KREDYTY.

Portfel weksli rolniczych zdyskontowanych w Banku Polskim z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy **obniżył się** w ciągu czerwca r. b. i wynosił na koniec tego miesiąca **121,3 miljony zł. wobec 130.7 mil. zł.** w miesiącu poprzednim. W związku z upływem terminu spłaty kredytów rejestrowych na zastaw zboża, zadłużenie rolnictwa z tego tytułu wyniosło na koniec czerwca roku bieżącego tylko 160 tys. zł.

2.886 MIEJSCOWYCH SIECI TELEFONICZNYCH W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń, w całej Polsce istnieje 2.886 miejscowych sieci telefonicznych. Długość linij telefonicznych miejscowych wynosi 28.366 km., długość przewodów miejscowych 864.000 km., długość linij telefonicznych międzymiastowych 31.170 km., długość przewodów telefonicznych międzymiastowych 325.000 km. — Central telefonicznych istnieje 3.307 aparatów 176.000, rozmównic publicznych — 4.618.

Konkurs „Banku Wolnego" zniesiony przez Sąd Apelacyjny.

Nowe komplikacje prawne i finansowe. — Na drodze do sanacji.

W sprawie t. zw. Banku „Wolnego", do majątku którego w maju b. r. na wniosek Zarządu tegoż Banku otwarty został konkurs i zarządcą konkursowym zamianowany został adw. Dr. Wieruski, **zaszła sensacyjna zmiana.**

Przeciw postanowieniu dozwalającemu otwarcie konkursu dr. B. Kuśnierz jako udziałowiec oraz jako przewodniczący Komisji sanacyjnej Banku, wybranej przez ostatnie Walne Zgromadzenie w dniu 10 kwietnia b. r., wniósł rekurs imieniem własnem oraz imieniem Fr. Maaka i Fr. Kalicińskiego, również członków Komisji sanacyjnej Banku. **Krakowski Sąd Apel. uchwałą z dnia 3 lipca b. r. uwzględnił rekurs, uchylając temsamem konkurs.**

Rekurenci w obszernym elaboracie przedstawili prawne, materjalne i społeczne tło sprawy.

Sąd przychylił się w całości do prawnych twierdzeń rekursu.

a to z uwagi na pogwałcenie § 68 ust. konkursowej i art. 86 ust. o spółdzielniach.

Według pierwszego z tych przepisów warunkiem otwarcia konkursu jest niewypłacalność dłużnika, według drugiego zaś niewypłacalność spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną istnieje dopiero wtedy, gdy przewyżka strat przenosi 1/5 część wszystkich zobowiązań spółdzielni i gdy na skutek istnienia takiej przewyżki Zarząd zwołał uprzednio Walne Zgromadzenie przy zamieszczeniu na porządku jego obrad sprawy dalszego istnienia spółdzielni, a Walne Zgromadzenie w ten sposób zwołane **uznało istnienie przewyżki strat i nie uchwaliło pokrycia jej sposobem określonym w art. 58 ust. 2 o spółdzielniach.**

W danym wypadku wniosek o otwarcie konkursu oparł Zarząd dłużniczego Banku na bilansie za pierwsze cztery miesiące 1934 r., a nie wykazano iżby po zestawieniu tego bilansu wyczerpano cały proceder, przewidziany w art. 86 ust. o spółdzielniach, którego uprzednie wyczerpanie jest warunkiem uznania niewypłacalności spółdzielni, a temsamem i otwarcia konkursu do jej majątku.

Stosownie do przepisu art. 86 ust. o spółdzielniach Zarząd Banku obowiązany był zwołać Walne Zgromadzenie członków Banku i zamieścić na porządku dziennym sprawę dalszego istnienia spółdzielni. **Walne Zgromadzenie miało zadecydować o tem, czy członkowie przez uchwalenie dopłat chcą utrzymać Bank przy życiu, czy też pragną jego rozwiązania przy pomocy konkursu.**

DLACZEGO W MAJU NIE ODBYŁO SIĘ WALNE ZGROMADZENIE?

Zarząd Banku tego jednak nie uczynił. Jak wiadomo, zwołane na dzień 11 maja b. r. Nadzw. Walne Zgrom. Banku nie odbyło się z tego powodu, że sala Muzeum Techn.-Przem., gdzie miało się odbyć Walne Zgrom. **w tym dniu przez „przeoczenie" miała być oddana do użytku Wal. Zgrom. Tow. Miłośników m. Krakowa.** Jak stwierdzono następnie naocznie, **w tym dniu nie odbyło się w Muzeum Techn.-Przem. wogóle żadne zgromadzenie.** Podobnie też zwołane na żądanie dr. B. Kuśnierza Walne Zgrom. na dzień 23 maja b. r. zostało następnie już po otwarciu konkursu przez **Zarząd Banku samowolnie odwołane.**

Sprawa Banku Spółdzielczego w Krakowie, związana tak tragicznie z osobą p. Wolnego, którego ambicję wyzyskały dla różnych celów osoby trzecie, staje znowu przed opinją publiczną w całej swej ostrości i domaga się załatwienia.

Ostatnie Walne Zgrom. w dniu 10. IV. b. r. wybrało, jak wiadomo, dwie komisje. Jedna z nich, wobec zakwestjonowanej wysokości strat, **miała ocenić ponownie aktywa i skontrolować bilans Banku,** zaś **druga miała opracować plan sanacji względnie cichej likwidacji Banku.** Ta ostatnia komisja t. zw. Komisja Sanacyjna, działająca pod przewodnictwem Dra Kuśnierza, prowadząc intensywną pracę, wytknęła sobie za cel sanację Banku, względnie, gdyby to miało być niemożliwe cichą likwidację Banku w taki sposób, **by wierzyciele, a przedewszystkiem właściciele wkładek otrzymali jak najspieszniej swe pieniądze oraz by udziałowcy przy tem jak najmniej ucierpieli.**

Główny sprawca upadku Banku.

Komisja sanacyjna, opierając się na poważnym elaboracie Komisji śledczej Banku w kwestji odpowiedzialności cywilnej i karnej osób, które zawiniły ruinę Banku, stwierdziła, że **głównym sprawcą upadku Banku był p. J. Wolny.** Odpowiedzialność za straty poniesione przez Bank na **kredytach udzielonych między innymi pp. dr. Urbanowi, śp. inż. Królowi, Zakrzowieckiemu,** za straty na budowie domu oraz za straty **na subwencjach udzielanych bezprawnie** z funduszów Banku **(zł. 9.000. na wybory do Izby Rękodzielniczej)** — oceniła Komisja na kwotę 709.129.94 i

kwotą tą obciążyła b. prezesa Banku p. Wolnego.

Oczywiście główny nacisk wobec tego zwróciła Komisja na osobę p. Wolnego w kierunku pokrycia przez niego tych strat. strat.

P. WOLNY UCHYLIŁ SIĘ W ZUPEŁNOŚCI OD PERTRAKTACYJ.

Prowadzone one były przez Komisję z p. Wolnową w obecności doradcy prawnego pp. Wolnych — adw. dra Sternbacha. Po szeregu konferencyj oświadczyli oni gotowość przyczynienia się do pokrycia strat Banku kwotą zł. 200.000 a to przez zrzeczenie się wkładki oszczędnościowej przez p. Wolnego w kwocie 90.000 złotych oraz przez przyjęcie przez p. Wolnego w jednym z banków wierzycielskich obliga z weksli zakwalifikowanych na straty na 110.000 zł., **przez co o tę kwotę nastąpiłaby bilansowa poprawa sytuacji Banku.**

Adw. Dr. Sternbach oświadczył ponadto gotowość udzielenia Bankowi przez p. Wolnego realnej kaucji w kwocie 70.000 złotych celem umożliwienia Bankowi reedyskontu weksli portfelowych na wypłaty wkładów oszczędnościowych. **Ostateczne żądania Komisji szły znacznie dalej i wkońcu obracały się one około kwoty 350.000 zł.**

Po przeprowadzeniu konferencji z instytucjami wierzycielskiemi, Komisja przyszła do przekonania, że

SANACJA BANKU JEST MOŻLIWĄ,

oraz że **istnieje brak ustawowych danych niewypłacalności Banku.** W szczególności stwierdzono, że w kwocie zł. 577.069, figurującej w stanie biernych jako rezerwa na straty, jest znaczna część kwot ściągalnych, jak również, że **niedobór wykazany za rok 1934 w kwocie zł. 290.000 jest nieuzasadniony** głównie z tego powodu, że przyjęto do strat również i rezerwę na różnice kursowe przy wkładach dolarowych w kwocie 72.579. **Komisja żądała wyeliminowania tej pozycji.** Żądanie to okazało się w całej pełni słuszne i obecnie po wydaniu rozporządzenia o przerachowaniu wierzytelności w walutach zagranicznych, **sprawa ta została definitywnie przesądzoną tak, że**

o istnieniu kwalifikowanego stanu niewypłacalności, jakiego wymaga ustawa, nie może być mowy.

Jak wiadomo Walne Zgromadzenie podpisały już definitywnie na straty 95 proc. udziałów oraz rezerwy.

Przyjęcie ewentualnie propozycji złożonej przez p. Wolnową i adwokata dr. Sternbacha, wyrażającej się w sumie zł. 200.000, oraz uchwalenie ewentualnie przez Walne Zgrom. dopłaty w wysokości udziału, **co dawałoby około 500.000 zł., mogłoby w zupełności usanować Bank, przywracając mu poważne aktywa i zdolność płatniczą.** Należy nadmienić, że Bank Spółdzielczy posiada w Banku Gosp. Kraj. kaucję gotówkową w kwocie 80.000 zł., służącą na zabezpieczenie dobrych rymes portfelowych w kwocie około 100.000 i że część tej gotówki względnie wykupiony za te pieniądze materjał wekslowy wedle oświadczenia Dyrekcji B. G. K. na wypadek sanacji Banku Spółdzielczego mogła być wycofaną, co wzmocniłoby znacznie pogotowie kasowe Banku. **Bank posiada ponadto u siebie w portfelu materjał wekslowy w kwocie około 600.000 zł., który tylko z powodu braku środków pieniężnych dotąd nie był należycie pod względem egzekucyjnym i procesowym popierany.**

JEDYNA POZYCJA ATAKUJĄCA BANK.

Sytuację Banku Spółdzielczego poprawiał fakt, że banki wierzycielskie posiadały dla zabezpieczenia swych portfeli wekslowych w ogólnej sumie zł. 694.225 **realne kaucje na realnościach p. Wolnego w sumie około 800.000 zł.** a ponadto, że ogólna suma wkładów oszczędnościowych, które dłużny był Bank (poza wkładką p. Wolnego w kwocie 90.000 zł.) wynosiła zaledwie zł. 240.539 i dol. 21.920. — Część tych wkładów była objęta umowami prolongacyjnemi **a tylko kwota 112.000 zł. mogła być odrazu wymagalną i ta kwota była jedyną pozycją, która mogła atakować Bank.**

Sanację udaremnił zarząd Banku.

Przeprowadzenie sanacji względnie cichej likwidacji Banku zostało **udaremnione przez Zarząd Banku, który nie dopuścił do odbycia się Walnego Zgromadzenia** i sam w przeddzień odbycia się tego Walnego Zgrom. zgłosił do sądu wniosek o otwarcie konkursu. Stan konkursowy poprawił przytem bardzo znacznie pozycję prawną p. Wolnego, który wyczekując, mógł być pewny, że wyjdzie z opresji ze znacznie mniejszemi stratami. **Ponadto konkurs skomplikował znacznie stan prawny interesów Banku i możliwość szybkiej likwidacji interesów Banku.**

Postanowieniem z dnia 3 lipca b. r. Sąd Apelacyjny uchylił konkurs. Na żądanie jednego z wierzycieli, a mianowicie p. Maczyńskiego, który jeszcze w grudniu 1932 roku zgłosił wniosek o otwarcie konkursu — **Sąd Okręgowy w Krakowie rozpisał nową audjencję konkursową na dzień 12 lipca br.** Wnioskodawca domaga się ponownego otwarcia konkursu z mocy § 71 ust. konkursowej, a to na tej podstawie, że **wniosek o otwarcie konkursu uczyniono przed zastanowieniem postępowania ugodowego Banku.**

POWAŻNA SPRAWA PUBLICZNA.

Sprawa Banku Spółdzielczego w Krakowie, dotycząca około 1.200 członków i kilkuset żyrantów, głównie mieszczan krakowskich, powraca znowu przed opinję publiczną. **Jest ona zbyt poważną sprawą publiczną, by mogła być załatwioną bez wyczerpania wszystkich innych środków, któreby mogły uchronić członków-udziałowców przed skutkami najbardziej zgubnemi, jakie pociągnąć musiałby za sobą niewątpliwie konkurs.**

ŚRODEK PRAWNY PRZECIWKO UCHWALE SĄDU APELACYJNEGO.

W związku z czwartkową audjencją sądową w omawianej sprawie, przytoczyć należy opinję większości prawników, że przeciw uchwale Sądu Apelacyjnego **istnieje środek prawny w formie rekursu rewizyjnego, względnie skargi kasacyjnej,** który ma być podobno zastosowany. Aż do uprawomocnienia się uchwały Sądu Apelacyjnego konkurs dalej trwa, wobec czego jest rzeczą interesującą, jakie stanowisko zajmie Sąd Okręgowy w tym stanie rzeczy.

Koop.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Piątek, 13 lipca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna; 7.25 Progr. na dz. bież.; 7.30 Wiad. bież: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warsz.; 13.05 Płyty; 13.55 Transmisja z Warsz. i Lwowa; 18.15 Pieśni; 18.45 Pogawędka sportowa: „O sportach wodnych"; 18.55 Weekend, rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dz. nast.; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warszawy; 20.02 Skrzynka techniczna; 20.12 Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Lwów, (377.4) G.: 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa i koncert orkiestry T. Serodyńskiego; 18.55 Komunikat VI Okr. Związku Strzeleckiego; 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna; 21.00 „Minuty poetyckie"; 22.00 „Lwów zielony", feljeton; 22.15 Kabaret z płyt.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Płyty; 6.38 Gimnastyka; 6.53 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramofonowe.; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert; 13.55 „Z rynku pracy; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka, 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Melorecytacje w wyk. H. Szatkowskiego na tle własnych pomysłów muzycznych; 17.45 Pieśni; 18.00 „Częstochowa miasto modlitwy i pracy"; 18.15 Płyty; 18.45 Pogadanka z Krakowa; 18.55 „Jak spędzić święto"; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Muzyka lekka; 19.50 Wiadomości sport.; 20.00 Skrzynka pocztowa techniczna; 21.12 Koncert; — w przerwie pierwszej o godzinie 20.50 Dziennik wieczorny; o godzinie 21.00 „Nowiny leśne"; 22.00 Feljeton ze Lwowa; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteor.

Katowice (395.8) G.: 19.00 Reprezentacyjne pismo regionalizmu śląskiego: „Zaranie Śląskie"; 21.00 Program na dzień nast.; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

——oo——

Wojewoda Kostek-Biernacki a obóz w Berezie.

DORAŹNE ZARZĄDZENIA, OSTRZEŻENIA I ZAGROŻENIA.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 11 lipca. Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej, jako położony na obszarze województwa poleskiego podlega zwierzchniemu nadzorowi wojew. Kostka-Biernackiego i zarządzeniom, wydanym z ważnością od dnia dzisiejszego. Odnośne rozporządzenie ogłoszone w dzienniku urzędowym i rozplakatowane na terenie całego województwa brzmi następująco: § 1. Zabrania się osobom nieuprawnionym: a) przekraczania linji oznaczonej ogrodzeniem z drutu, przed parkanem miejsca odosobnienia, b) fotografowania miejsca odosobnienia, oraz osób w niem osadzonych, c) porozumiewania się w jakiejkolwiek formie z osobami osadzonemi w miejscu odosobnienia.

§ 2. Przekroczenie przepisów niniejszego rozporządzenia podlega na zasadzie artykułu 111 rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 19 stycznia 1928 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 11. poz. 86) ukaraniu w drodze administracyjnej grzywnie do 500 zł., lub aresztu do 14 dni, albo obu tym karom łącznie.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wojewoda poleski ( ) Wacław Kostek Biernacki.

Ostrzeżenie dla ludności okolicznej.

Warszawa, 11 lipca. (Telef.) Równocześnie wojewoda poleski wydał **do ogółu ludności ostrzeżenie** następującej treści: Na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1934 r. zostało utworzone w Berezie Kartuzkiej, pow. Prużana miejsce odosobnienia dla przytrzymywanych burzycieli porządku publicznego i bezpieczeństwa.

Ostrzegam mieszkańców okolicznych i przyjezdnych obywateli przed jakiemkolwiek usiłowaniem nawiązaniu stosunków z odosobnionymi z pominięciem administracji miejsca odosobnienia, dopomagania im w ewentualnych usiłowaniach nawiązania kontaktu z osobami z poza odosobnienia, dopomagania im w ewentualnych przygotowaniach do ucieczki, lub samej ucieczki, oraz przed wszelkiemi czynnościami sprzeciwiającemi się przepisom o miejscach odosobnienia.

Winni popełnienia powyższych czynów będą surowo karani w tej samej drodze administracyjnej, a nadto mogą być zamknięci w miejscu odosobnienia, jako zagrażający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, niezależnie od odpowiedzialności karno-sądowej.

Wojewoda Poleski Kostek Biernacki

Do oczyszczenia **krwi** pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa**. Zalecana przez lekarzy.

DZIWACZNY POMYSŁ.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Wysuwany jest projekt **utworzenia nowej organizacji, łączącej zawody prawnicze.** Organizacja miałaby objąć magistraturę **sądową, notarjat i adwokaturę.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 7. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.67, Holandja 358.90, Londyn 26.70, Nowy Jork 5.28. Paryż 34.92, Praga 22.01. Szwajcarja 172.38. Sztokholm 137.65. Włochy 45.40, Berlin 203. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Prywatnie dolar 5.28, rubel złoty 4.60, dolar złoty 8.93, marka niemiecka 199.25, funt szterlingów 26.66.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 67, inwestycyjna 155, premjowa dolarowa 52.75, konwersyjna 63.75, dolarowa 73.13, listy i obligacje bez zmian.

Akcje: Bank Polski 86.50, Cukier 20.00, Lilpop 9.75. Starachowice 10.55. Haberbusch 38.00.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj przeważnie mocniejsza, pożyczka śląska dolarowa 65.75.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.) Dziś została **podpisana nominacja Tadeusza Krychowskiego,** dyr. Depart. więziennictwa w Min. Sprawiedl. **na podsekret. stanu w Min. Spraw Wewn.** w miejsce wicemin. Dolanowskiego.

Wobec naporu barbarzyństwa...

Francja skupia swe siły obronne.

Paryż, 11 lipca (Tel. wł.). Na bankiecie wydanym na cześć premjera **Doumergue'a** przez komitet **współpracy francusko-amerykańskiej** zabrał premjer głos i wygłosił przemówienie, w którem **wskazał na misję cywilizacyjną Francji. Obecnie znajduje się Francja pod naporem rozpętanych sił barbaryzmu, zagrażającego dobrodziejstwom powoli zdobywanej cywilizacji. Francja będzie jednak umiała pozostać wierna tradycji i zdoła obronić spuściznę swoich przodków.** Okazując i udowadniając swoją pokojowość, z drugiej skupia Francja swoje **siły obronne, mające ją zabezpieczyć przed napaścią awanturników.** Poparciem moralnem jest dla Francji fakt, że taka sama wola i te same ideały wybijają się na plan pierwszy także w innych państwach.

:ooo:

Łagodne kary w Japonji.

Tokio 11 lipca (PAT). Siedmiu członków t. zw. **„Młode bandy śmierci"** oskarżonych o **udział w spisku mającym na celu zamordowanie prezesa partji Seiyukai i innych przywódców politycznych** skazanych zostało na więzienie od **roku do dwóch lat.** Zamachy te nie doszły do skutku ponieważ spiskowców wcześniej aresztowano.

Pospieszne zbrojenia powietrzne Anglji

KREDYTY JESZCZE PRZED FERJAMI.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Londyn, 11 lipca. Nawiązując do **wczorajszego oświadczenia wiceprem. Baldwina** w Izbie gmin, że **jeszcze przed rozpoczęciem feryj letnich parlament angielski będzie miał do uchwalenia rządowy projekt ustawy w sprawie zbrojeń powietrznych, „Daily Mail" i „Daily Telegraph" wskazują, że na nowe zbrojenia powietrzne Anglji przyznane zostaną kredyty w wysokości 60 miljonów funtów szt. Suma ta ma być wydana jeszcze w bieżącym roku budżetowym. Pewne zamówienia zostały już dokonane. Ministerstwo lotnictwa zamówiło szereg nowoczesnych samolotów przeznaczonych specjalnie do nocnego bombardowania. Są to olbrzymie jednopłatowce o rozpiętości skrzydeł wynoszącej 33 metry. Samoloty te odznaczają się wielką szybkością i wielkim promieniem działania. „Daily Herald" donosi, że w południowo-wschodniej Anglji będą wybudowane 4 nowe lotniska wojskowe.**

Manifestacyjne powitanie min. Tataresku

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Paryż, 11 lipca. **Premjer rumuński Tatarescu przybył tu dziś przedpołudniem w towarzystwie ministra skarbu Slavescu. Przybywających na zaproszenie rządu francuskiego gości rumuńskich powitał na dworcu minister Barthou, oraz posłowie państw Małej Ententy.**

Co zawiera protokół londyński.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Paryż, 11 lipca. **„Matin" dowiaduje się, że rezultat rozmowy londyńskiej zawarty został w dokumencie, który prawdopodobnie przedłożony będzie obu rządom do ratyfikacji. „Oeuvre" utrzymuje, że angielskie koła polityczne są przekonane, iż Niemcy nie zgodzą się na przystąpienie do projektowanego paktu wschodniego, który przekreślałby wszelkie ukryte nadzieje i plany polityki niemieckiej.**

Francja godzi się na pewne dozbrojenie Niemiec.

ZA PRZYSTĄPIENIE ICH DO PAKTU WSCHODNIEGO.

(Telegram Pol. Ajencji Telegr.).

Londyn, 11 lipca. **W wyniku wczorajszych rozmów min. Barthou z Normanem Davisem przewodniczący konfer. rozbroj. Henderson postanowił zwołać posiedzenie konferencji w połowie września w czasie sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Wiadomość o zapowiedzianej przez Barthou zgodzie na pewne dozbrojenie Niemiec i redukcję zbrojeń Francji w razie przystąpienia Niemiec do wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy ożywiły nadzieję na możliwość wznowienia rzeczowej pracy konferencji.**

Czy istotnie zamach na „Zeppelina"?

(Telefon własny „Głosu Narodu").

Londyn 11 lipca. Reuter donosi z Genewy, że wedle pogłosek obiegających miasta szwajcarskie położone nad granicą niemiecką, sterowiec „Graf Zeppelin" został wysadzony w powietrze jako akt zemsty za zgładzenie przywódców oddziałów szturmowych. Niedawno po stwierdzeniu we Friedrichshafen na dwóch samolotach aktów sabotażu przeprowadzona została dokładna rewizja zakładów Zeppelina w następstwie czego na pokładzie sterowca znalezione zostały bomby, które usunięto.

Ku utrwaleniu bezpieczeństwa Austrji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń 11 lipca. Kanclerz dr. **Dollfuss przedłożył prezydentowi związkowemu dymisję całego rządu.** Prezydent przyjął dymisję, a zarazem powierzył **Dollfussowi misję tworzenia nowego rządu.** Skład nowego rządu dra Dollfussa przedstawia się następująco: Dr. Dollfuss — kanclerz, sprawy zagraniczne, sprawy bezpieczeństwa, rolnictwo i obrona narodowa: ks. **Starhemberg** — wicekanclerz: **Fey** — minister bez teki i generalny komisarz do walki z terorem, oświata — Schuschnigg: opieka społeczna — **Neustaedter-Stuermer**; skarb — **Buresch**; handel — **Stockinger**; sprawiedliwość — **Berger-Waldenegg.** Ministerstwo spraw wewnętrznych **nie zostało jeszcze obsadzone.** Rekonstrukcja rządu przeprowadzona została **celem zaostrzenia kursu polityki wewnętrznej i skuteczniejszej walki z terorem politycznym.** Wydane zostanie rozporządzenie, na mocy którego **posiadanie materjału wybuchowego karane będzie śmiercią.** Ustalony zostanie **krótki okres czasu celem, dania posiadaczom materjału wybuchowego możliwości zwrócenia go władzom, poczem wszelkie w tej dziedzinie uchybienia będą podlegały karze śmierci.** Po wystąpieniu z rządu obu ministrów ze związku chłopskiego obecny rząd będzie się składał wyłącznie z **chrześcijańsko-społecznych i członków Heimwehry.**

Wiedeń, 11 lipca. (PAT.) Koła urzędowe zapewniają, że **rekonstrukcja gabinetu nie spowoduje żadnej zmiany dotychczasowej polityki zagran. Austrji.** Stanowisko posła **austrjackiego w Berlinie nie będzie podobno narazie obsadzone.** Jako znamienny fakt wskazują dzienniki na to, że **wszystkie najważniejsze resorty skupione będą w rękach kanclerza Dollfussa,** przez co nastąpi **unifikacja** polityki gabinetu.

Dymisja dyktatora gospodarczego Ameryki?

(Telegram Pol. Agencji Telegr.).

Waszyngton, 11 lipca. **Gen. Johnson, zaproponował prez. Rooseveltowi utworzenie komisji, któraby kierowała administracją N. R. A. Zapytany, czy propozycja ta ma oznaczać chęć ustąpienia jego, gen. Johnson oświadczył: Wolałbym ustąpić, pozostanę jednak na swem stanowisku dopóki prezydent będzie uważał, że jestem mu potrzebny.**

(Właśnie wczoraj omówiliśmy kulisy tego sensacyjnego wydarzenia w art. p. t. **„Dlaczego p. Baruch tak się gniewa".** — Przyp. Red.).

Huntsville (Stan Alabama) (PAT). 30.000 tkaczy w Stanie Alabama **grozi strajkiem,** domagając się, **zmniejszenia godzin pracy i podniesienia płac zarobkowych.** Sytuacja w przemyśle **tkackim** w Stanie Alabama w porównaniu z sytuacją w przemyśle tkackim **w całej Ameryce przedstawia się najgorzej.**

Nowy Jork (PAT.). W Bridgetown (Stan New Jersey) doszło do **gwałtownych starć pomiędzy strajkującymi robotnikami a policją,** co pociągnęło za sobą liczne ofiary. Policjanci, uzbrojeni w aparaty z gazem łzawiącym, **patrolują rejon farmerski.** Szeryf tego rejonu zwrócił się do gubernatora stanu z wnioskiem **ogłoszenia stanu wyjątkowego i przesłania oddziałów policji stanowej.** Dotychczas aresztowano 17 osób, wśród których znajduje się kilku murzynów.

Warszawa, 11 lipca (Telef.). Jutro z portu Gdyni **wyruszy dywizjon łodzi podwodnych,** na który składają się łodzie: **„Żbik", „Ryś"** i **„Wilk"** oraz okręt towarzyszący „Wilja" pod dowództwem komandora podpor. Pławskiego na **miesięczne ćwiczenia pływania na wodach Bałtyku i Morza Północnego.** Łodzie podwodne odwiedzą trzy porty skandynawskie i jeden port zachodnio europejski.

Warszawa, 11 lipca (Telef.) Dziś rano o godzinie 9.05 pociągiem berlińskim pospiesznym odjechał z Warszawy po dwudniowym pobycie w stolicy Polski **członek japońskiego dworu panującego książę Kaya wraz z małżonką i towarzyszącemi im osobistościami.**

Warszawa, 11 lipca (Telef. wł.). Prawosławny biskup **Sawa został odwołany ze stanowiska rektora ogniska akademickiego studentów teologji prawosławnej na Uniw. Warszawskim.**

A. CONAN DOYLE. 3

Na łożu śmierci.

Jego głowa opadła z powrotem na poduszki. Odetchnął z ulgą, kiedy położyłem szkatułkę na kominku.

— Nie znoszę, kiedy ktoś przetrząsa moje rzeczy. Wiesz, że tego nie lubię. Denerwujesz mnie strasznie. Jesteś lekarzem, a mógłbyś swojem zachowaniem się doprowadzić chorego do domu dla obłąkanych. Usiądź i pozwól mi leżeć spokojnie.

To zajście wywarło na mnie przykre wrażenie. Przekonałem się, widząc jego nienaturalne, niczem nieuzasadnione podniecenie, któremu towarzyszyły szorstkie słowa, tak niezwykłe w ustach tego łagodnego człowieka, że nerwy jego były zupełnie rozstrojone. Nic tak nie przyprawia o ból, jak zaćmienie szlachetnego umysłu. Siedziałem przygnębiony, czekając nadejścia oznaczonej godziny. Zdaje się, że patrzył na zegar tak samo, jak ja, gdyż nie było jeszcze szóstej, a już zaczął mówić z takiem gorączkowem ożywieniem, jak poprzednio.

— Czy masz jakieś pieniądze w kieszeni, Watsonie? — zapytał.

— Tak jest.

— Srebrne?

— W istocie.

— Ile monet?

— Pięć.

— Ach! To mało! To nie dobrze, Watsonie. W każdym razie możesz je włożyć do kieszeni w kamizelce. A resztę pieniędzy do lewej kieszeni od spodni. Dziękuję ci. W ten sposób utrzymasz łatwiej równowagę.

Bredził w gorączce. Ciałem jego wstrząsnął dreszcz, a potem zakaszlał, czy też westchnął.

— Zapal teraz gaz, Watsonie, ale uważaj, aby ani przez chwilę nie palił się pełnym płomieniem. Błagam cię, uważaj na to, Watsonie! Dziękuję... doskonale. Nie, nie trzeba odsuwać firanek. A teraz, bądź tak dobry i połóż na stoliku tych kilka listów i papierów, abym mógł je dosięgnąć ręką. Dziękuję ci. I jeszcze kilka przedmiotów z kamonka. Doskonale, Watsonie! Są tam szczypce do cukru. Bądź tak dobry, weź niemi szkatułkę z kości słoniowej. Połóż ją tu, między papierami. Dobrze! Możesz teraz iść po pana Culvertona Smitha, który mieszka przy ulicy Lower Burke 13.

Co prawda, nie miałem już wielkiej ochoty sprowadzać lekarza, gdyż biedny Holmes tak majaczył, że opuszczać go w takiej chwili wydawało się niebezpiecznem. Natomiast on, o ile przedtem nie chciał słyszeć o lekarzu, to teraz pragnął zasięgnąć koniecznie porady człowieka, którego wymienił.

— Nigdy nie słyszałem tego nazwiska — rzekłem.

— Możliwe, mój drogi. Wyda ci się to zapewne dziwnem, że człowiek, znający się najlepiej na świecie na tej chorobie nie jest lekarzem lecz plantatorem. Pan Culverton Smith jest znanym na Sumatrze obywatelem i bawi obecnie w Londynie. Ponieważ choroba ta wybuchła w jego posiadłościach, gdzie trudno było o pomoc lekarską, musiał zająć się sam jej badaniem i doszedł do wspaniałych wyników. Jest to człowiek prowadzący regularny tryb życia i dlatego nie chciałem, abyś udał się do niego przed szóstą, wiedząc, że nie zastaniesz go w pracowni. Gdybyś zdołał nakłonić go do przyjścia tutaj i podzielenia się z nami doświadczeniem, jakiego nabył, badając tę chorobę — co czynił z wielkiem upodobaniem — nie wątpię, że mógłby mi pomóc.

Podaję uwagi Holmesa w całości i nie staram się przedstawić, jak przerywały je usiłowania chwytania oddechu w piersi i zaciskanie rąk, świadczące o jego cierpieniach. Jego wygląd zmienił się na gorsze w ciągu tych kilku godzin, które z nim spędziłem. Czerwone plamy na twarzy stały się wyraźniejsze, oczy błyszczały silniej z zapadłych oczodołów, a na czole jego widniał zimny pot. Mimo to rozmawiał z uprzejmą wesołością. Do ostatniego tchnienia panował nad sobą.

— Opowiesz mu, w jakim stanie mnie pozostawiłeś — rzekł. — Będzie miał pojęcie o wrażeniu, jakie odniosłeś... że jestem konający..., że bredzę w gorączce. Istotnie nie mogę zrozumieć, dlaczego całe dno Oceanu nie jest jedną masą ostryg, jeżeli zwierzęta te są takie płodne. Ach! Bredzę. Dziwne, że nawet w takim stanie można samemu się kontrolować! Co to mówiłem, Watsonie?

— Dawałeś mi polecenia, odnośnie do Mr. Culvertona Smitha.

— Ach, tak... pamiętam. Moje życie zależy od tego. Proś go Watsonie. Nie żyjemy z sobą w przyjaźni. Miałem pewne podejrzenia w związku ze śmiercią jego siostrzeńca i zdradziłem się z tem przed nim. Młodzieniec ten umarł straszną śmiercią. Culverton czuje do mnie urazę. Ułagodzisz jego gniew, Watsonie. Proś go, błagaj i przyprowadź koniecznie! Może mnie uratować... tylko on.

— Przyjadę razem z nim, chociażbym miał go zanieść do dorożki.

— Nie uczynisz tego. Nakłoń go, aby przyszedł. I wróć przed nim. Podaj coś na usprawiedliwienie, abyś nie przyszedł z nim razem. Nie zapomnij o tem. Nie zawiodę się na tobie, jak przypuszczam, gdyż nigdy dotąd się nie zawiodłem. Niewątpliwie, że istnieją naturalni wrogowie, którzy przeszkadzają rozmnażaniu się stworzeń. Ty i ja spełniliśmy co do nas należało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane „ „ . . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . 60 „
na 1-szej „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółkę z ogr. odpow. K. Bulcksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.